„Dzień Spółdzielczości" — mobilizacją kadr spółdzielczych do walki o Pokój i Plan 6-letni

WYDANIE A

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie od godz. 10—12 (z wyjątkiem niedziel i świąt). | Poniedziałek, 11 września | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 5 | Nr 250 (1744)

Zrabowane przez hitlerowców złoto polskie musi jak najszybciej wrócić do kraju

Polska domaga się honorowania zobowiązań międzynarodowych

BRÚKSELA (PAP) Dnia 5 września odbyła się w komisji dla spraw restytucji złota w Brukseli rozprawa, dotycząca, roszczeń polskich. Komisja ta zajmuje się — jak wiadomo — rozdziałem złota, zrabowanego przez Niemcy hitlerowskie, a znalezionego w Niemczech Zach. i odzyskanego od państw, w których Niemcy hitlerowskie złoto to lokowały.

Delegacja Rządu RP w składzie: prof. dr M. Lachs i dr P. Zieliński, jeszcze raz przedstawiła na rozprawie całokształt roszczeń z tytułu złota, zagrabionego w obozach koncentracyjnych oraz skonfiskowanego i zrabowanego w Polsce w latach okupacji. Zwrotu tego złota Rząd Polski domaga się od 1947 roku na podstawie umów międzynarodowych, które przewidują, że szkody, poniesione przez naród polski, będą wynagrodzone.

Opierając się na argumentach faktycznych i prawnych, dr Lachs stwierdził m. in.:

„Jak wynika z przytoczonych konkretnych dowodów oraz na podstawie uchwał Narodów Zjednoczonych, roszczenia Polski powinny być w całej pełni uwzględnione i jej prawo do uzyskania wynagrodzenia szkód uznane i wykonane.

Przedstawiając nasze roszczenia, domagamy się honorowania zobowiązań międzynarodowych. Uchwały Jałty i Poczdamu są wiążącymi zobowiązaniami międzynarodowymi, które powinny być przestrzegane przez ich sygnatariuszy. Nikt nie ma prawa jednostronnie zrzucać z siebie obowiązków, wynikających z traktatów, a korzystać jedynie z praw, które one dają. Nikt nie ma prawa wzbogacać się naszym kosztem. Odmowa zwrotu złota byłaby oczywistym pogwałceniem praw Polski. Nie darowizny ani aktu łaski, ale wykonania zobowiązań przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Francję domaga się Rząd Polski".

Po wywodzie delegata Rządu Polskiego, przewodniczący komisji oświadczył, że odracza rozprawę, by „dać komisji możność zapoznania się z przedstawionym materiałem".

Tak więc, mimo faktów i argumentów przytoczonych przez delegację polską, komisja raz jeszcze postanowiła odroczyć załatwienie sprawy zwrotu zrabowanego Polsce złota. Zwłoka ta niczego nie może zmienić. Żądania polskie są bezsporne i muszą być zaspokojone. Złoto polskie powinno jak najszybciej wrócić do Polski.

Ostry protest Rządu RP

WARSZAWA (PAP) Dnia 8 bm. w późnych godzinach wieczornych kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, podsekretarz stanu — dr St. Skrzeszewski przyjął charge d'affaires Ambasady Francuskiej — p. Pofilet, któremu złożył ostry protest Rządu Polskiego przeciw nowej fali, brutalnych prześladowań i aresztowań, skierowanych przeciw wychodźtwu polskiemu we Francji.

Kierownik MSZ dr St. Skrzeszewski, wyraził wielkie oburzenie polskiej opinii publicznej, głęboko dotkniętej tą nową falą prześladowań i represji we Francji.

Kierownik MSZ, dr St. Skrzeszewski, obarczając rząd francuski całkowitą odpowiedzialnością za wszystkie konsekwencje, wynikające z tej nowej akcji represyjnej, określił ją jako kolejne bezpodstawne uderzenie, godzące w stosunki polsko-francuskie, rezerwując sobie zarazem prawo do poczynienia dalszych kroków, które Rząd RP uzna za stosowne.

Represje wobec ks. Boulier

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, w dniu 8 bm. kuria biskupia podała do wiadomości, że arcybiskup Paryża Feltin zabronił księdzu Boulier wykonywania obowiązków duszpasterskich. Zakaz ten pozostaje w związku z czynną walką w obronie pokoju, jaką od dłuższego czasu prowadził ks. Boulier.

W Warszawie odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci Marcina Kasprzaka

WARSZAWA (PAP). W DNIU 9 BM. ODBYŁA SIĘ W WARSZAWIE UROCZYSTOŚĆ PRZEMIANOWANIA ULICY DWORSKIEJ NA ULICĘ MARCINA KASPRZAKA ORAZ ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ KU CZCI WIELKIEGO REWOLUCJONISTY.

Komitet Centralny PZPR reprezentował na uroczystości sekretarz KC — Edward Ochab, komitet warszawski partii I sekretarz Władysław Wicha. Plac przed Fabryką Radiową im. Marcina Kasprzaka, budowana na miejscu domu gdzie mieściła się tajna drukarnia, wypełniły szczelnie delegacje warszawskich zakładów pracy z pocztami sztandarowymi i wielotysięczne tłumy mieszkańców Woli.

Przy dźwiękach Międzynarodówki odsłonięto tablicę pamiątkową.

„W tym miejscu stał dom, w którym 27 kwietnia 1904 r. Marcin Kasprzak, niezłomny bojownik o Polskę Socjalistyczną, szermierz braterstwa polskiego i rosyjskiego, stoczył bohaterską walkę zbrojną z carskimi żandarmami w obronie tajnej drukarni SDKPiL" — głosi napis na tablicy.

Liczne wieńce i wiązanki kwiatów złożyli pod tablicą przedstawiciele społeczeństwa. Pierwszą wiązankę złożyli Wacław i Ludwik Lisiccy — towarzysze pracy rewolucyjnej Kasprzaka.

SPÓŁDZIELCY u Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP). W związku z Międzynarodowym Dniem Spółdzielczości Prezydent RP przyjął dnia 9 bm. delegację Warszawskiej Spółdzielni Spożywców w osobach wicemarszałka Sejmu St. Szwalbego — przewodniczącego Rady Nadzorczej WSS, H. Wójcika — prezesa zarządu WSS oraz członków zarządu ob. ob. M. Motylewskiego, M. Śwituły i W. Stankiewicza.

Delegacja poinformowała Obywatela Prezydenta o pracach i osiągnięciach WSS oraz wręczyła mu legitymację członkowską WSS, wydaną w związku z rejestracją wszystkich członków spółdzielni. Następnie Prezydent RP udał się wraz z delegacją do osiedla WSM na Żoliborzu, gdzie zwiedził osiedlowy dom kultury, bloki mieszkalne oraz wzorową stołówkę WSS.

W tymże dniu Prezydent RP zwiedził również osiedle WSM na Kole oraz sklepy WSS, wybudowane w dawnych halach na Koszykowej.

498 posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). Sekretariat ONZ rozesłał do prasy komunikat, wydany przez Radę Bezpieczeństwa po jej niejawnym posiedzeniu, które odbyło się w dniu 8 września br.

Komunikat brzmi: „Rada Bezpieczeństwa odbyła przy drzwiach zamkniętych swe 498 posiedzenie, na którym omawiany był projekt sprawozdania, jakie ma być złożone Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych.

Poczyniono szereg uwag na temat poprawek, zgłoszonych przez poszczególne delegacje. Rada Bezpieczeństwa postanowiła odbyć jeszcze jedno posiedzenie niejawne w celu dalszego omówienia swego sprawozdania".

Bułgaria obchodzi uroczyście swe święto narodowe

SOFIA (PAP). Uroczyście i radośnie obchodził naród bułgarski 6 rocznicę wyzwolenia kraju przez bohaterską armię radziecką. Miasta i wsie przybrały odświętną szatę. Prasa bułgarska zamieściła liczne artykuły odzwierciedlające wspaniałe sukcesy bułgarskich mas pracujących w dziedzinie przemysłu, transportu, rolnictwa i kultury.

W przeddzień święta narodowego Bułgarii, w gmachu Teatru Ludowego w Sofii odbyła się uroczysta akademia, w której wzięli udział przodownicy pracy, działacze kultury i sztuki, uczeni, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych oraz członkowie korpusu dyplomatycznego i goście zagraniczni.

Do prezydium honorowego wybrano jednomyślnie KC WKP (b) z Generalissimusem Stalinem na czele.

Referat o antyfaszystowskim powstaniu ludowym w Bułgarii w dniu 9 września 1944 r. wygłosił członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Bułgarii — wicepremier Poptomow.

Następnie wygłosił przemówienie, przerywane częstokroć hucznymi oklaskami — marszałek Związku Radzieckiego — S. Budienny.

*

WARSZAWA (PAP). Dnia 8 bm. w przeddzień Święta Narodowego Bułgarii odbył się w Teatrze Narodowym w Warszawie uroczysty „Wieczór" zorganizowany staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej i Komitetu Słowiańskiego w Polsce.

W uroczystości, która stała się manifestacją nierozerwalnej przyjaźni bratnich narodów polskiego i bułgarskiego wzięli udział członkowie rządu RP z wicepremierami Hilarym Chełchowskim i Antonim Korzyckim oraz członkowie Biura Politycznego KC PZPR J. Berman i E. Ochab.

KONKURS ILUSTRACYJNY

„1949 - Polska - 1955" (3)

patrz str. 3

Z okazji „Miesiąca Odbudowy Warszawy"

WARSZAWA



Wokół piętrzyły się gruzy. Wzdłuż wypalonych murów szły kolumny wojska. Styczniowe niebo przesłaniały dymy dogasających pożarów. Czołgi szły wolno przez ulice rozbitego miasta. Warszawa milczała posępnym milczeniem ruin, wojny i śmierci. Na zachodzie biły jeszcze baterie.

I właśnie wtedy, w dniach, gdy zdawało się, że lata upłyną zanim znów na Marszałkowskiej zadzwonią tramwaje, a w parkach zabrzęczy radosny śmiech dzieci — postanowiliśmy wskrzesić stolicę. Z początku nie mieliśmy nic prócz wiary i zapału. Władysław Broniewski pisał wtedy:

„Ockną się martwe ulice
I spojrzą milcząc:
Wolska, Krakowskie, Waliców,
Krucza, Wilcza"..

Wierzyliśmy, że ocknie się Warszawa. Lecz kiedy? Za ile dziesiątków lat?

* * *

Rozpoczęto pracę. Miasto ożyło. Ludzie wrócili do gruzów. Na rumowiskach zakwitło życie. W niesłychanie trudnych warunkach, borykając się z narastającymi wokół przeszkodami poczęliśmy budować Warszawę. Dzień i noc dudniły w ulicach wywożące gruz furmanki. Eksplozje wysadzanych ruin wstrząsały miastem. Wyrosły rusztowania, powietrze przesiąkło cegłą i wapnem. Budowaliśmy.

Spadkobiercy faszystowskich podpalaczy usiłowali jeszcze wówczas frymarczyć naszą zachodnią granicą. Nocami rozbrzmiewały skrytobójcze strzały. Każdy dzień był zaciekłą walką.

Nikt jednak nie zdołał nas powstrzymać. Budowaliśmy. Oczy całego kraju obróciły się na Warszawę, miasto, będące zarazem symbolem tego, co potrafi Wojna i tego, co potrafi Pokój.

Dzisiaj nie poznasz Warszawy. Oto MDM — serce stolicy. Tu, na wielkim prostokącie, ciągnącym się od ul. Wilczej, aż do Placu Unii Lubelskiej zamieszka 45.000 osób, staną wspaniałe bloki, wyrosną szkoły, szpitale, muzea. Powstanie wspaniała nowoczesna dzielnica o szerokim rozmachu urbanistycznym. Już powstaje. Pracują gigantyczne kopaczki i buldożery. Pracują brygady robotników. Od podstaw, od fundamentów wznosi się nowe, piękne gmachy. Nie będzie tu cuchnących rynsztoków, wilgotnych suteryn i brudnych, ciasnych podwórek. Będzie zato dużo słońca, światła i zieleni.

Ofiarną, rzetelną pracą, będącą naszym wkładem w dzieło utrwalania Pokoju, stanowiącą jeden z fragmentów Planu Sześcioletniego dźwigamy — wolni obywatele wolnego kraju — piękną i słoneczną dzielnicę, godną miasta, które nigdy nie skapitulowało, godną naszej stolicy — Warszawy.

* * *

W rekordowym, socjalistycznym tempie rosną nowe osiedla, nowe dzielnice, nowe arterie. Dźwięczą kielnie na Muranowie, czerwienią się cegły na Ochocie. Rośnie Mirów, Młynów i Mokotów. Rośnie Nowe Miasto. Brygady robotników Beton-Stalu wyszły na trasę N—S. Ciągną się wykopy pod budowę metra. Żelbetonem i cegłą kwitną w niebo nowe kamienice. Na naszych oczach rodzi się nowa Warszawa. Tamtą która była; Warszawa „Pekinów" i Annopoli, Warszawę kocich łbów i wąskich uliczek, Warszawę „Kercelaka" i zatłoczonych Nalewek, rozbili nam faszyści.



Trasa W—Z, w głębi Zamek.

Budujemy inną Warszawę. Warszawę trasy W—Z, Mirowa, MDM i metra, Warszawę Planu Sześcioletniego.

* * *

Obejrzyjcie się w tył, spójrzcie w niedaleką, leżącą tuż za nami przeszłość. Gruzy, zgliszcza, ruiny. Na rozbitych murach napisy „Min niet". Porosłe trawą rumowiska. To Warszawa, jaką zastaliśmy wczoraj.

Pojedźcie dzisiaj do Warszawy. Spójrzcie: trasa W—Z, mosty, nowe gmachy. Rusztowania i wykopy. Wskrzeszone piękno Starego Miasta. Rynek Mariensztacki. Zaklęty w cement i stal trud budowniczych nowego życia. To Warszawa, jaką mamy dzisiaj.

Wybiegnijcie myślą wprzód. Popatrzcie: nowoczesne, jasne dzielnice. Fabryki. Wspaniałe szkoły. Parki. MDM. Pełne radości osiedla. Asfalt, neony, metro. To Warszawa, jaką mieć będziemy jutro.

Oto trzy etapy naszej niełatwej drogi. Oto wczoraj, dziś i jutro Warszawy.

* * *

Znacie Pragę, dzielnicę odrapanych, czynszowych kamienic, brudnych ulic z płynącymi przez nie śmierdzącymi rynsztokami, dzielnicę mrocznych studni-podwórek, na których gasły pozbawione słońca dzieci, dzielnicę „Pekinów" i slumsów?

Pragę, tę narośl bezplanowego budownictwa kapitalistycznego, ten wrzód na ciele stolicy wytniemy już wkrótce lancetem, któremu na imię: „Plan Sześcioletni". Powstanie inna Praga, wspaniała dzielnica przemysłowo-mieszkaniowa.

Powstaną nowe, potężne zakłady, jak pierwsza w Polsce fabryka samochodów osobowych na Żeraniu, jak fabryki tokarek, na rzędzi, wytwórnia betonu, zakłady przemysłu metalowego, prefabrykacyjnego i przetwórczego. Zmienią się praskie ulice. Zatętni życiem największa arteria komunikacyjna prawobrzeżnej Warszawy — trasa N—S.

Gdy za dwa, trzy lata znajdziecie się na Pradze — szeroko otworzycie oczy.

Nie dziwcie się jednak zanadto. Gruntowna przemiana starej, chaotycznie budowanej dzielnicy w dzielnicę nowoczesną, uwzględniającą wszystkie potrzeby jej mieszkańców nie jest żadnym czarodziejstwem. Stanowi po prostu jeszcze jeden dowód wyższości planowego budownictwa socjalistycznego nad budownictwem kapitalistycznym, wznoszącym miasta-polipy, wysysające z ludzi radość, zdrowie i siły.

* * *

Dziś, w miesiącu Odbudowy Warszawy pomyślcie sekundę o budowniczych stolicy, pomyślcie o murarzach warszawskich. Nazwiska Markowa i Czajki znane są w całym kraju. Tak, jak nazwika Wiktora Markiewki, Stanisława Sołdka, czy Wandy Gościmińskiej. Stoją oni wysoko na rusztowaniach i budują domy nowej Warszawy. Zerwali z przestarzałymi metodami pracy. Budują coraz szybciej i coraz lepiej. Wysiłek ich rąk znaczą tysiące położonych cegieł. Nie ma dla nich norm, których nie mogliby przekroczyć.

I temu się też nie dziwcie. Murarze warszawscy, szturmowa formacja budowniczych lepszego jutra — zdają sobie doskonale sprawę z tego, że murując gmachy nowej Warszawy — murują gmach trwałego Pokoju. Bo Warszawa i Pokój to jedno.

* * *

Są ludzie, którzy nigdy nie widzieli naszej stolicy. Żyją w zapadłych wioskach mazurskich, na stokach Podhala, w schludnych miasteczkach Ziem Zachodnich. Ludzi takich jest w Polsce sporo. Nie ma jednak z pewnością nikogo, ktoby nie słyszał o Warszawie, ktoby nie znał Warszawy z opowiadań innych, komu by los naszej stolicy nie leżał na sercu.

Trwa miesiąc Odbudowy Warszawy. I znów oczy wszystkich kierują się ku „miastu niepokonanemu". Tam płyną złotówki dziatwy szkolnej, skromne datki robotników i chłopów. Tam płyną nasze ofiary.

W sumie tworzą one poważne kwoty. Można za nie postawić wiele domów, przeciągnąć wiele kilometrów ulic.

Ale prócz tego — mają one inne znaczenie, znaczenie, którego nie można określić w ilości złotych. Są dowodem, że sprawa Odbudowy Warszawy jest sprawą każdego z nas, że Warszawa to nasza wspólna własność, a jej przyszłe losy żywo nas wszystkich obchodzą.

Wszystkich — nawet tych, którzy jeszcze nigdy nie spojrzeli na Wisłę z Mostu Poniatowskiego, nigdy nie widzieli słońca, zachodzącego nad dachami Mariensztatu, ani gołębi, spacerujących w wąskich uliczkach Starego Miasta...

* * *

Kiedy wyjeżdżałem ostatnio z Warszawy — była noc. Czerń nieba przecinały smugi czterech reflektorów, ustawionych przed gmachem Politechniki. W dali jarzyły sie światła.

Marszałkowską płynął tłum przechodniów. Metalicznie dzwoniły tramwaje. Miasto żyło pełnią życia.

A na budowach pracowano przy świetle elektrycznym. Na moment nie umilkł zgrzyt kielni.

Noc przemieniła się w dzień. Po to, by szybciej budować. Po to, by przekroczyć Plan. Po to, by już nigdy więcej Pokój nie przemienił się w Wojnę.

JOT.

„Szybka odbudowa Warszawy — to wielki cel ogólnonarodowy. To zadanie na miarę historyczną. Miasto to zasłużyło w pełni by stać się przedmiotem dumy i kultu powszechnego. Nie ma, bo chyba nie powinno być w Polsce, ani nawet poza jej granicami, człowieka noszącego w sercu godność i honor Polaka, który by nie czuł się moralnie i społecznie zobowiązanym wobec Warszawy, wobec jej losów, jej potrzeb i jej przyszłości. Czyż więc mógłby ktokolwiek z nas poskąpić jej swej pomocy, gdy Warszawa tej pomocy najbardziej potrzebuje?"

Z przem. Prezydenta Bieruta na inaugurację września 1947 r.

Z okazji „Dnia Spółdzielczości"

Związek Spółdzielni Pracy

Łódź, we wrześniu.

Związek Spółdzielni Pracy z siedzibą w Warszawie powstał na skutek fuzji trzech central gospodarczych tj. Centrali Gospodarczej Spółdzielni Pracy Wytwórczej, Centralnego Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych R. P. oraz Centrali Gospodarczej „Solidarność". Jak rozwijały się poszczególne centrale i jakie okoliczności spowodowały fuzje najpierw wspomnianych dwóch central a następnie połączenie się z trzecią?

Najstarsza z tych instytucji jest Centrala Gospodarcza Pracy Wytwórczej. Jest ona emanacją przedwojennej Centrali Gospodarczej Organizacji Chałupniczych, której członkami były przeważnie spółdzielnie przemysłu ludowego i chałupniczego.

OKRES OKUPACJI I WYZWOLENIE

Rozpoczęta przez tę Centralę praca uległa przerwie wskutek wybuchu ostatniej wojny. Ograniczała się ona w okresie okupacji do prowadzenia w Warszawie małej placówki handlowo-spółdzielczej pod szumną nazwą „Centrala Gospodarcza" oraz drugiej, jeszcze mniejszej placówki, działającej konspiracyjnie pod nazwą „Biura Studiów i Planowania".

Natychmiast po usunięciu z ziem polskich okupanta hitlerowskiego zarząd Centrali Gospodarczej oddał swe siły do dyspozycji Ministerstwa Przemysłu, uzyskując pełne poparcie i wezwanie do natychmiastowego podjęcia pracy w możliwie najszerszym zakresie. Z tą chwilą rozpoczęła się nowy okres działalności Centrali Gospodarczej w warunkach odrodzonej Polski Ludowej.

W związku z tym na walnym zgromadzeniu spółdzielni w dniu 21 sierpnia 1945 r. dokonano zasadniczej zmiany statutu. Instytucja przyjęła nazwę „Centrali Gospodarczej Spółdzielni Pracy Wytwórczej". Rolę Centrali Gospodarczej jako Związku Gospodarczego Spółdzielni Wytwórczych branż włókienniczej, drzewnej, skórzanej, metalowej oraz działu przemysłu ludowego i artystycznego ustaliły ogólnokrajowe zjazdy spółdzielni wytwórczych zwoływane przez ówczesny Związek Rewizyjny w pierwszych miesiącach 1946 r. Znaczne zasługi dla rozwoju Centrali położył ówczesny prezes zarządu Leon Spychalski.

GENEZA CENTRALNEGO ZJEDNOCZENIA SPÓŁDZIELNI PRZEMYSŁOWYCH

Ciekawa jest geneza drugiej instytucji pod nazwą Centralnego Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych R. P. Powstała ona z grupy operacyjnej dla spraw spółdzielczych, która miała swą siedzibę w Warszawie na Pradze, a na czele której stał główny pełnomocnik Rządu dla spraw spółdzielczości przemysłowej oraz jego zastępca dla miasta Łodzi dr Janusz Weiss-Bielski.

Grupa ta rozpoczęła swą działalność na terenie całego kraju, wysyłając delegatów rządowych do wszystkich miast wojewódzkich celem organizowania spółdzielni wytwórczych i spółdzielni pracy.

Dr Weiss-Bielski, oparłszy się w Łodzi o związki zawodowe różnych branż pracując razem ze swym synem, zorganizował wiosną 1945 r. pierwsze spółdzielnie pracy a w szczególności Spółdzielnie Pracy Przemysłu Gastronomicznego, liczącą 41 lokali gastronomicznych, wśród nich tak poważne, jak „Halka", „Polska Gospoda", „Ziemiańska" i inne a ponadto spółdzielnie pracy krawieckiej, szewskiej i fryzjerskiej.

Po odwołaniu pełnomocnictw rządowych i likwidacji grupy operacyjnej dr Weiss-Bielski powołał do życia Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych R. P. z siedzibą w Łodzi. W instytucji tej objął dział organizacyjny spółdzielni pracy (dr Weiss-Bielski pracuje w spółdzielczości od roku 1928, jest założycielem spółdzielni mieszkaniowej „Zdobycz Robotnicza", a obecnie radcą prawnym Związku Spółdzielni Pracy). Równocześnie C. Z. S. P. uruchomiła oddziały w Wrocławiu, Gdyni, Bydgoszczy, gdzie np. zorganizowała Bydgoską Spółdzielnię Wytwórców zrzeszającą 206 przedsiębiorstw i 1063 pracowników oraz 12 hurtowni. Znana cukiernia „Cristal" i fabryka cukrów „Osti" zostały przez te instytucje uspółdzielczone.

Z początku CZSP miała charakter organizacyjno-patronacki. Stosownie do zaleceń Państwowej Rady Spółdzielczej CZSP przekształcona została następnie (w kwietniu 1946 r.) w Centralę Gospodarczą.

ROZWÓJ OBU CENTRAL

Ponieważ kompetencje obu tych central nie były rozgraniczone, Ministerstwo Przemysłu (Departament Przemysłu Miejscowego) na konferencji przedstawicieli obu central spółdzielczych, odbytej w dniu 30 marca 1946 ustaliło, że przedmiotem działalności Centrali Gospodarczej Spółdzielni Pracy Wytwórczej będzie przemysł włókienniczy, skórzany, drzewny i metalowy a przedmiotem działalności Centralnego Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych R. P. — przemysły: chemiczny, papierniczy, spożywczy i spółdzielnie usługowe.

Po usunięciu tej dwutorowości obie centrale, działając równolegle na swych odcinkach, umacniały się stopniowo organizacyjnie i ustaliły swe pozycje w zakresie wykonywanych zadań gospodarczych i społecznych.

Postępująca sprawność gospodarcza i organizacyjna central stanowiła coraz większą siłę atrakcyjną dla spółdzielni. Świadczy o tym ustawicznie wzrastająca liczba zrzeszonych w centralach tych spółdzielni a mianowicie: podczas gdy w roku 1945 Centrala Gospodarcza Spółdzielni Pracy Wytwórczej liczyła zaledwie 26, a Centrala Gospodarcza Spółdzielni Przemysłowych R. P. 22, to już w r. 1947 pierwsza centrala liczyła 407, a druga — 305 spółdzielni.

CO SPOWODOWAŁO FUZJĘ CENTRAL

Mimo zasadniczego rozgraniczenia branżowego obu central nie zawsze było można w praktyce przeprowadzić wyraźnie „linię demarkacyjną" ich właściwości, co w rezultacie powodowało szereg trudności oraz zbędne dwukrotne przepracowanie analogicznych zagadnień. Toteż 28 stycznia 1948 roku odbył się w Łodzi zjazd 362 pełnomocników obu tych instytucji, na którym to zjeździe uchwalono połączenie obu central. W ten sposób powstał Związek Spółdzielni Wytwórczych i Pracy z siedzibą w Warszawie.

POWSTAJE C. G. „SOLIDARNOŚĆ"

W połowie r. 1946 powstała trzecia Centrala Gospodarcza „Solidarność", która w błyskawicznym tempie zanotowała na odcinku spółdzielczości wytwórczej wielkie osiągnięcia, gdyż sama wartość produkcji, którą spółdzielnie zrzeszone w „Solidarności" w roku 1946 wykonały, wynosiła 247.742.000 złotych a w roku 1949 doszła do 11.172.756.000 zł. Stan zaś organizacyjny tej Centrali, który w roku 1946 wyrażał się ilością 1920 zatrudnionych, wynosił na koniec r. 1949 — 11.055 a wraz z zatrudnionymi w oddziałach — 15 500 pracowników. Spółdzielnie więc w Centrali Gospodarczej „Solidarność" to spółdzielnie pracy wytwórczej najrozmaitszych branż. Proces zaś produkcji zrzeszonych w Centrali Gospodarczej „Solidarność" spółdzielni stanowił zamknięty cykl działalności spółdzielczej: od centralnie zorganizowanego zaopatrzenia w surowce, poprzez uspołecznioną wytwórczość do spółdzielczej organizacji zbytu artykułów we własnej sieci dystrybucyjnej.

POWSTAJE ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI PRACY

W dniu 10 grudnia 1949 r. odbył się zjazd delegatów Centrali Spółdzielni Pracy i zjazd delegatów Centrali Spółdzielni Wytwórczych „Solidarność" w Warszawie, na którym zapadła uchwała o połączeniu obu tych central. Połączenie to nabrało mocy prawnej z dn. 1 stycznia 1950 r. i Centrala przyjęła nazwę Związku Spółdzielni Pracy w Warszawie.

Od czasu wprowadzenia nowej struktury spółdzielczej, osiągnięcia spółdzielni pracy są niezmiernie wielkie, a w szczególności akcja zatrudniania bezrobotnych kobiet prowadzona przez Związek Spółdzielni Pracy przy pomocy kredytów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przybrała wielkie rozmiary. Już dzisiaj wiele tysięcy kobiet pracuje w zorganizowanych w ramach tej akcji spółdzielniach.

Związek Spółdzielni Pracy kontynuuje działalność swoją i pogłębia pracę na tym odcinku, zwracając coraz baczniejszą uwagę na mobilizację sił zrzeszonych spółdzielni celem wykonania zadań Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

M. R.

Bułgarska wystawa w Moskwie

MOSKWA (PAP). W 6 rocznicę proklamowania władzy ludowej w Bułgarii — dnia 9 września, odbędzie się w Moskwie uroczyste otwarcie wystawy gospodarcznej Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Mieszkańcy stolicy radzieckiej zapoznają się ze wspaniałymi osiągnięciami bułgarskiego przemysłu, transportu i rolnictwa. Liczne materiały i eksponaty zobrazują przebieg realizacji przez masy pracujące Bułgarii planu 5-letniego.

FELIETON KULTURALNY

„Piękny Jubileusz"

Napisał: Henryk Śmigielski



W przeddzień uroczystości 75-lecia Teatru Polskiego w Poznaniu warto przypomnieć, że wśród zespołu tegoż teatru znajduje się artystka, która uchodzić może za uosobienie odcinka historii tej placówki kulturalnej. Przez 21 lat artystka ta prowadziła razem z mężem przedziwnie trudną placówkę teatralną w Poznaniu.

Długą historię ma „Teatr Polski w ogrodzie Potockiego" w Poznaniu, a jeden z najciekawszych wycinków przypada na czas kierownictwa Bolesława i Nuny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczów. Pełne 21 lat prowadzili oboje Teatr Polski w Poznaniu. Rozpoczęli w roku 1912, skończyli w roku 1933. W roku tym umarł także, już po zdaniu kierownictwa, żałowany powszechnie przez artystów dla swego ojcowskiego podejścia do każdego z nich — Bolesław Szczurkiewicz. Wdowa po nim, Nuna Młodziejowska - Szczurkiewiczowa, pozostała wierna swemu powołaniu aktorskiemu.

Nuna Młodziejowska - Szczurkiewiczowa rozpoczęła swą karierę artystyczną w roku 1903 po ukończeniu klasy dramatycznej Towarzystwa Muzycznego w Warszawie. Tam również rozpoczęła swe występy. Po krótkim stażu w teatrach prowincjonalnych, wśród nich także i w Poznaniu, wyjeżdża do Wilna, gdzie zakłada teatr a potem do Krakowa (za dyrekcji Ludwika Solskiego). Po ślubie z Bolesławem Szczurkiewiczem przebywa przez rok zagranicą — w Paryżu i Berlinie.

Po powrocie w roku 1912 Szczurkiewiczowie zatrzymują się w Poznaniu i obejmują tu dyrekcję Teatru Polskiego. Wojna zastała ich w tzw. Kongresówce dokąd wyjechali na wakacje. W czasie wojny przeżywali wszystko to, co pozostała reszta aktorów polskich na terenie carskiej Rosji. A więc najpierw Moskwa, a po tym Kijów, gdzie Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa razem z Stanisławą Wysocką i Miecz. Szpakiewiczem tworzą polski teatr dramatyczny „Studio" oparty na zasadach, jakie później miał Osterwa znacznie rozbudować w swojej „Reducie". Po zakończeniu wojny powracają Szczurkiewiczowie do Poznania i ponownie obejmują kierownictwo Teatru Polskiego. Po roku 1933 Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa po krótkiej przerwie rozpoczyna występy w Teatrze Nowym w Poznaniu a następnie w Bydgoszczy, Toruniu i w szeregu innych miast. Do Poznania powraca po zakończeniu drugiej wojny światowej. Wstępuje do zespołu Państwowego Teatru Polskiego, w którym rozpoczynała swe występy i w którym pozostaje do obecnej chwili.

Taki jest w wielkim skrócie przebieg jej życia artystycznego. Nie wspominamy o jej kreacjach aktorskich. Zaprowadziłoby to nas za daleko. Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa jest aktorką wielkiej klasy. Zbyt wiele z jej kreacji zapisało się w dziejach Teatru Polskiego w Poznaniu byśmy mieli usiłować je tutaj wymieniać. Każda z nich tchnęła niesfałszowanym życiem i to jest największą ich wartością.

NASZ WIELKI KONKURS

1949 - Polska - 1955

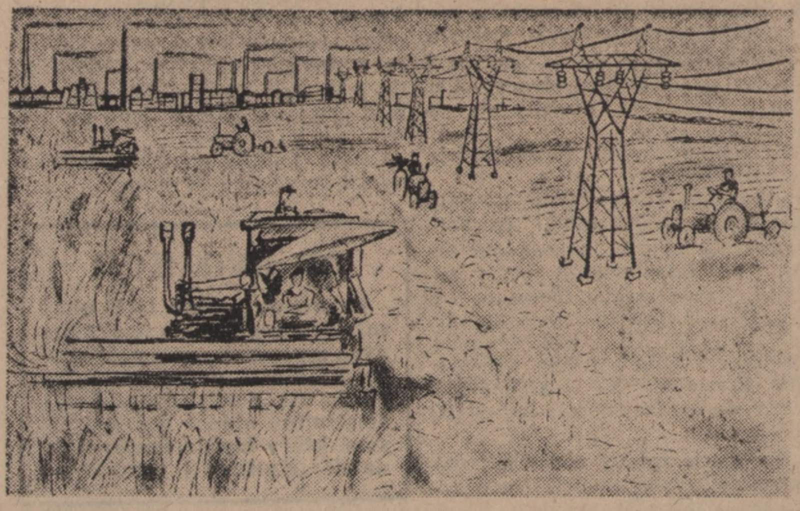


„Plan Sześcioletni będzie planem wszechstronnego rozwoju rolnictwa polskiego..." „W okresie sześciolecia nastąpi wzrost produkcji rolniczej w stosunku do r. 1949, który był rokiem wysokiego urodzaju, o 50 proc. W ten sposób ogólna wartość produkcji rolniczej przewyższy przedwojenną wartość produkcji rolniczej Polski, w dawnych jej granicach o 29 proc. Ogólna zaś wartość produkcji rolniczej na jednego mieszkańca będzie wyższa w 1955 roku o 61 proc., w stosunku do wartości produkcji rolniczej na jednego mieszkańca w r. 1937".

„...Oznacza to, że mierzona tym ogólnym wskaźnikiem wydajność w rolnictwie, już w 1949 r. była niemal o połowę wyższa niż w okresie przedwojennym, a w końcu Planu 6-letniego przewyższy z górą dwukrotnie przedwojenną wydajność rolnictwa".

(Z referatu wygłoszonego na V Plenum Komitetu Centralnego PZPR przez przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego wiceministra Hilarego Minca).

Ilustracje u góry i dołu przedstawiają obrazowo stan rolnictwa w r. 1949 oraz postęp jaki uczyni do roku 1955. Jakie będą główne linie rozwoju rolnictwa w okresie objętym Planem 6-letnim? Na pytanie to winni odpowiedzieć uczestnicy naszego konkursu. Dla sformułowania odpowiedzi korzystać mogą z przemówień, dyskusji i sprawozdań z V Plenum KC PZPR oraz Posiedzenia Sejmu Ustawodawczego, na którym uchwalono Plan 6-letni. Cytowanie krótkich, esencjonalnych fragmentów przemówień podnosi walory odpowiedzi. Na ocenę może wpłynąć wzbogacenie odpowiedzi własnym, oryginalnym pomysłem, wskazującym nowe możliwości ułatwień w realizacji tego odcinka planu. Na ocenę może wpłynąć również pomysłowość w ujmowaniu odpowiedzi, formułowanie haseł itp.



Kierownictwo Teatru Polskiego przejęła w okresie zaboru pruskiego po Dobrowolskim, Rygierze i Lelewiczu, jeszcze przed pierwszą wojną światową i bezpośrednio przed jej zakończeniem. Na scenie Teatru Polskiego wystawiano wówczas nie tylko utwory dramatyczne, lecz również opery a nawet operetki, bo do tego była publiczność już przyzwyczajona. Na wystawienie oper łożyło społeczeństwo polskie subwencję w wysokości 40.000 marek, ale to nie wystarczało. Trzeba było dla załatania budżetu operowego wystawiać operetki, które niestety były wówczas zawsze dochodowe.

Obok niewątpliwie sztuk mniej wartościowych wystawiono bez mała wszystkie dzieła sceniczne Juliusza Słowackiego i inne z klasycznego repertuaru. Nieraz, jak nam opowiada znakomita artystka, widownia stawała się terenem demonstracji patriotycznych.

Jeszcze dwa przedstawienia zapisały się w pamięci nie tylko kierownictwa Teatru, ale i szerokich rzesz zwolenników Teatru Polskiego. W dniu 27 grudnia 1918 r. grano popołudniu „Betleem Polskie" Rydla, kiedy to na tej samej ulicy, przy której mieści się teatr, padły pierwsze strzały w Powstaniu Wielkopolskim. Dzieci wówczas nie wypuszczono z Teatru. Trzeba było zaczekać aż niebezpieczeństwo minie. Teatr w czasie powstania został zamknięty, ale tylko na kilka dni. Rozpoczęto po tym pierwszy w pełni polski sezon z nowym zapałem. Drugim przedstawieniem znamiennym dla kierownictwa Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej był jubileusz 50-lecia Teatru Polskiego. Grano wówczas „Wąsy i peruka" Korzeniowskiego.

Omawiając działalność Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej nie można nie wspomnieć o utworzonej przez nią „Szkole Dramatycznej" przy Konserwatorium Muzycznym. Kiedy później Konserwatorium likwidowało dział za działem, klasa dramatyczna przeniesiona została do Wielkopolskiej Szkoły Muzycznej. Wśród absolwentów pierwszego kursu wymienić trzeba Bronisława Dąbrowskiego, dyr. Teatru im. Słowackiego w Krakowie i Barbarę Ludwiżankę, artystkę teatrów warszawskich a z drugiego kursu: Władysława Hańczę, art. teatrów warszawskich, Helenę Chaniecką, art. teatru krakowskiego i Stefana Czajkowskiego.

Po wojnie na wezwanie dyr. Szyfmana Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa utworzyła ponownie Szkołę Dramatyczną, ale żywot tej uczelni z uwagi na nowe tory szkolnictwa teatralnego wytyczone przez Polskę Ludową był krótkotrwały.

Znakomita artystka dramatyczna Nuna Młodziejowska - Szczurkiewiczowa spogląda na bardzo bogatą przeszłość artystyczną. Występów nie zaprzestała stwarzając ostatnio m. in. niezapomnianą postać matki norweskiej w sztuce Kruczkowskiego „Niemcy".

H. S.

ŚWIĘTO tęczowych sztandarów

Dzień 10 września uchwałą Międzynarodowego Związku Spółdzielczego otrzymał miano „Dnia Spółdzielczości". Świętują ten dzień wszyscy spółdzielcy na całym świecie, świętuje go i pięciomilionowa armia spółdzielców polskich. W dniu tym należy obejrzeć się poza siebie, krytycznie ocenić dotychczasowy dorobek polskiej spółdzielczości, wyciągnąć nauki z dotychczasowych doświadczeń i wytyczyć drogę, którą ten ruch pójdzie.

Jasne, że droga polskich spółdzielców nie może być odmienną od drogi, po której zmierza cały naród, a która prowadzi do budowy ustroju sprawiedliwości społecznej, do budowy Socjalizmu.

Coraz bardziej doceniamy hasło wprowadzenia gospodarki uspołecznionej, jako wyższej formy gospodarowania, zapewniającej sektorowi drobnotowarowemu włączenie się w nurt gospodarki socjalistycznej. Prawdę tę docenia się na wsi i w mieście. Dowodem tego rosnąca ciągle ilość rzemieślniczych spółdzielni pracy i rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Osiągnięcia ich są bodźcem dopingującym innych, są jeszcze jednym potwierdzeniem wyższości gospodarki wspólnej, spółdzielczej nad gospodarką indywidualną.

Istnieją jednak pewne opory, które w imię zwycięstwa naszej słusznej sprawy trzeba zdecydowanie przełamać. „Dzień Spółdzielczości" daje ku temu doskonałą okazję, jest to bowiem dzień wielkiej bitwy, wydanej przez nowe staremu, dzień bitwy zaśniedziałych form gospodarowania z formami nowymi, zwycięskimi, do których musi należeć i będzie należeć ostateczne zwycięstwo.

Maszerujemy w Socjalizm pod sztandarami Pokoju, a drogowskazem naszym, naszą busolą jest Plan Sześcioletni. Razem z nami zdąża 5-cio milionowa armia polskich spółdzielców. Mają oni do wykonania te same zadania, jakie ciążą dziś na całym społeczeństwie.

Pierwsze z nich, to nieustanna walka o Pokój. Jedynie w warunkach pokojowych możemy wykuć lepsze jutro naszej Ojczyzny, walka o Pokój to nasz najważniejszy, pierwszy obowiązek. Łączy się ona ściśle z walką o realizację Planu Sześcioletniego, planu budowy zrębów socjalizmu.. W boju tym nie może zabraknąć ani jednego spółdzielcy. Spółdzielczość polska winna skonsolidować swe szeregi, zmobilizować wszystkich pracowników i członków do wykonania ciążących na nich zadań. Ważnym odcinkiem tej bitwy jest wieś. Tu trzeba uderzyć najsilniej, bo tu mamy do czynienia z jawnie działającym, bezwzględnym wrogiem klasowym. Mamy w ręku tak potężny oręż, jakim są sukcesy pierwszych rolniczych spółdzielni produkcyjnych, mamy za sobą masy mało- i średniorolnego chłopstwa. Masy te winniśmy zaktywizować, natchnąć ideą spółdzielczości, pociągnąć za sobą.

To są trzy najważniejsze obowiązki, spoczywające na barkach polskich spółdzielców.

Na nich jednak nie kończą się zadania spółdzielczości. Trzeba usprawnić działalność samorządów spółdzielczych, zaktywizować kobiety i młodzież, wychowywać młode, prężne kadry, czuwać nad przestrzeganiem socjalistycznej dycypliny pracy, rozwijać i rozszerzać współzawodnictwo.

W dniu dzisiejszym, w dniu święta tęczowych sztandarów, zadania te, jak bojowe hasła, winni sobie postawić za cel wszyscy spółdzielcy w Polsce.

Wierzymy głęboko, że nie tylko to uczynią, lecz swą codzienną pracą będą je wprowadzać w życie, budując razem z całym narodem jasną przyszłość naszej Ludowej Ojczyzny.

Konkurs ilustracyjny „IKP"

1949 - POLSKA - 1955

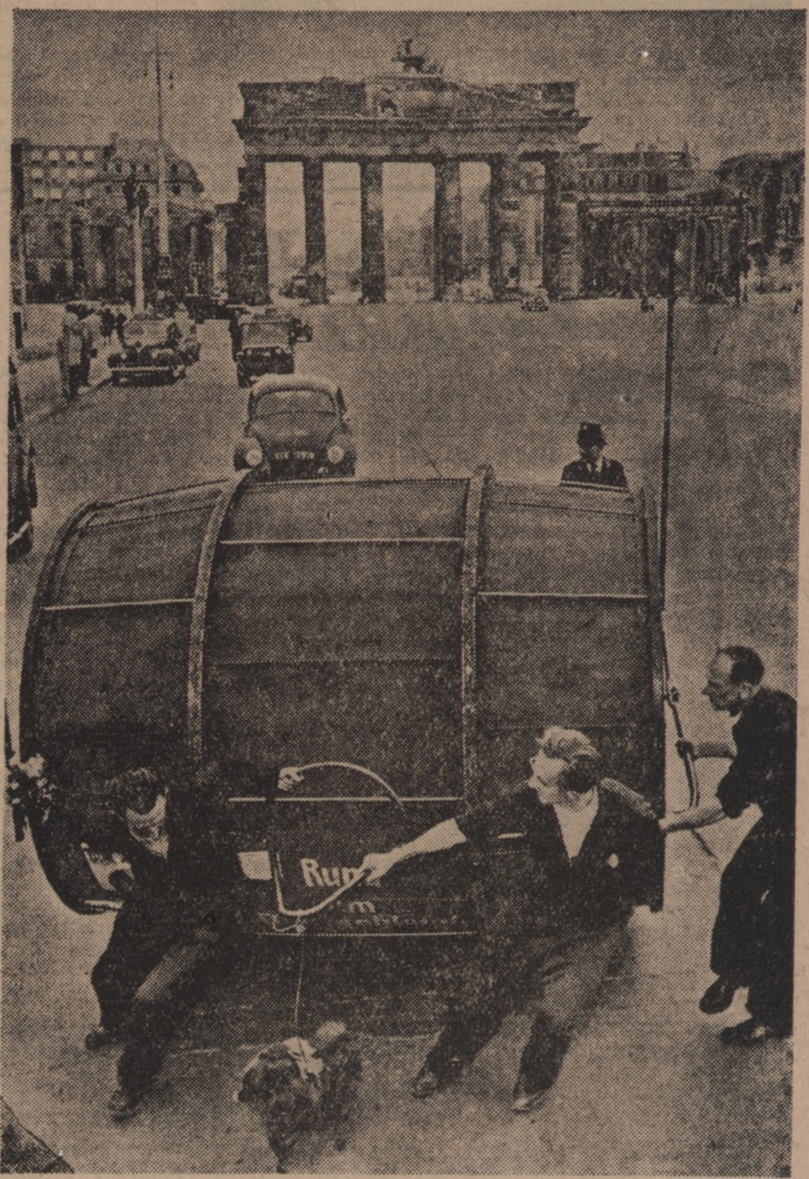
Kupon nr 3

Listy z Niemiec

Fakty, które mówią...

Tu troska o człowieka, a tam... — Ze świnią na sznurku do Trumana — Charakterystyczna beczka — Naśladowcy chicagoskich band gangsterskich

...„Jestem przesiedleńcem. Zajmuję wraz z dzieckiem pokój o powierzchni 14 qm w mieszkaniu kobiety, która po zgasłej chwale hitlerowskiej dalej gra rolę „wielmożnej". Mimo, iż wraz z służącymi zajmuje 5-pokojowe mieszkanie, dwie jej szafy stoją nadal w przydzielonym mi pokoju, podczas kiedy moje rzeczy wieszać muszę w kącie... W dodatku „łaskawa pani" uważa, iż z powodu szaf może każdej chwili wchodzić do mego pokoiku"...



Podczas kiedy odbudowa zachodnich stref Niemiec wymaga jeszcze setek tysięcy rąk do pracy, ci trzej spośród 177891 zachodnio-berlińskich bezrobotnych nie znaleźli dla swej inicjatywy lepszego pola działania od „przekulania" dokoła Niemiec własnoręcznie wybudowanej olbrzymiej beczki, przeznaczonej na zbieranie datków i sprzedaż widokówek — deklaracja bankructwa „wolnej" gospodarki.

Kobieta, która się z takimi żalami zwróciła do prasy, wychodzącej w N. R. D., w specjalnej rubryce pt.: „Jawna krytyka skutkuje", sama do SED nie należała, wiedziała jednak, że Socjalistyczna Partia Jedności napewno jej pomoże, gdyż stara się o to, by setkom tysięcy przesiedleńcom stworzyć nowy byt. Dzieje się to w przeciwieństwie do stref zachodnich, gdzie o przesiedleńców nikt nie dba, a wszyscy mają interes w tym, by podsycać nienawiść, z chęcią użycia ich jako mięsa armatniego w wymarzonej przyszłej wojnie o rewizję granic na Odrze i Nysie...

W Niemieckiej Republice Demokratycznej wiele pomogło się również przesiedleńcom - chłopom, obdzielając ich ziemią poobszarniczą i odłogami. Bo nie tylko miasta niemieckie były w ruinach, zrujnowana różnymi placami ćwiczeń, lotniskami, okopami itp. była również ziemia i to w czasie, kiedy brakło chleba. Dziś rękoma przesiedleńców ziemia zamieniona zostaje w chlebodajną, a rolnictwo poza przemysłem metalowym, potrzebuje najwięcej rąk do pracy. Toteż np. sejm saksoński wydał zarządzenie, że 75 proc. młodzieży, opuszczającej szkoły, przejść musi przez naukę fachową, celem stworzenia nowych kadr i zapobieżenia bezrobociu.



Krok desperacji dwóch bezrobotnych Niemców z Szlezwig-Holsztynu. Wędrówkę musieli przerwać, gdyż świnia w międzyczasie zdechła.

Tymczasem młodzi, zdrowi ludzie w zachodnich strefach marnują zdolności i tracą inicjatywę na lepszego rodzaju żebraninę. Biorą się na różne sposoby zwracania na siebie uwagi i zarobkowania.

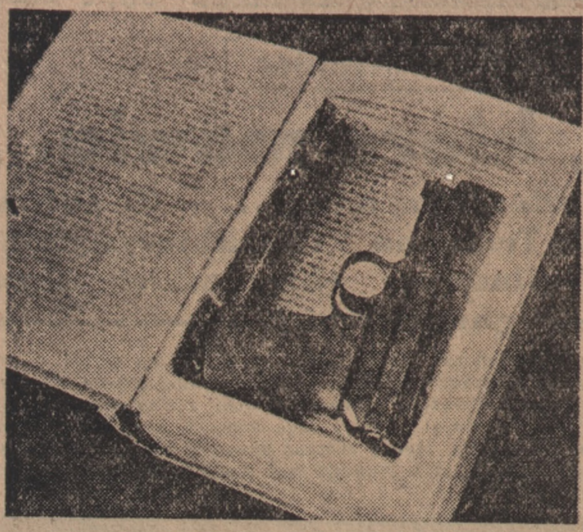
Dwóch np. zrozpaczonych bezrobotnych uwiązało na sznurku świnię, zamierzając udać się z nią do... Trumana. Zamiar ten nie udał się, gdyż świnia nie wytrzymała niewygód wędrówki... Trzej inni wybudowali olbrzymich rozmiarów beczkę, którą mają zamiar „przekulać" całe Niemcy, sprzedając widokówki... Czy to nie przyznanie się do bankructwa prywatnej inicjatywy? Jeszcze inni bezsprzeczne swe zdolności fachowe i zapał do pracy tracili na wybudowanie domków na kółkach...

Bezrobocie demoralizuje młodzież. Toteż tworzą się bandy przestępców młodocianych. Przewyższała ich wszystkich banda, o której czynach pełno było w prasie niemieckiej. Hersztem jej był Gladow, 15-letni gimnazjasta, który chciał zostać lekarzem. Mając lat 16 przestał chodzić do szkoły, stając się zawodowym przestępcą, a w 17 roku życia stał się hersztem największej bandy Berlina, która dokonała 38 przestępstw i 2 morderstwa.

W 18 roku Gladow kończy swój żywot, trafiony kulą w szyję, po godzinnej ciężkiej walce, w której ostrzeliwał się z 3 pistoletów z balkonu domu, otoczonego policją. 30 przestępców, paserów i ich kochanek powędrowało za kraty. Między nimi znajdowały się osoby o dziwnie dla nas swojsko brzmiących nazwiskach... Są to młodzi, rekrutujący się najprawdopodobniej z Polaków DP, nie wracających do kraju, a wpadających na obczyźnie w coraz większe bagno moralne.

Ujęcie opryszków nastąpiło w momencie, kiedy banda zaczęła się rozwijać na wzór chicagowskich gangsterów, mając w swym planie kradzież mundurów i broni w celu terroryzowania ludności. A wszystko to zaczęło się niby niewinnie, bo od osławionego czarnego rynku na placu Aleksandra

(Ciąg dalszy na stronie 4)



Lektura bandyty
W rafinowany sposób ukryty pistolet

gdzie początkowo dla „żartów" młodzi, bezrobotni chłopcy wciągali szabrowników i spekulantów w ruiny...

Z przestępstwami, z prostytucją, z romantyką gangsterską walczy Wolny Związek Młodzieży Niemieckiej, który gromadzi młodzież demokratyczną całych Niemiec. Boją się jej działalności Anglosasi, gdyż, jak donoszą ostatnie wiadomości — działalność tej organizacji została na terenie zachodnich Niemiec wzbroniona.

Dr.

W krzywym zwierciadle

Czy konie umieją czytać? Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Niech o tym zadecydują sami Czytelnicy.

Na placu przed dworcem kolejowym w Słotwinie-Brzesko umieszczono tablicę z następującym napisem:

„Popasanie koni w czasie postoju i zanieczyszczanie przed dworcem wzbronione pod grzywną 500 zł".

Teraz spróbujmy rozwiązać zagadkę. Kiedy mianowicie mają popasać konie, jeżeli nie w czasie postoju i komu wzbronione jest zanieczyszczanie „pod grzywną 500 zł"? Woźnicom czy koniom?

Jeżeli woźnicom, to w porządku, ale jeżeli napis dotyczy koni, to sprawa przedstawia się poważniej.

Co mają robić biedne konie, które akurat „popasają w czasie postoju" i pragną się dyskretnie załatwić? Odejść „na stronę", poprosić o dyskretny garnuszek, czy wreszcie zdecydować się na zapłacenie grzywny? I co wreszcie mają robić konie, którym zupełnie obca jest sztuka czytania i pisania? (e).

Bezpieczeństwo przeciwpożarowe przede wszystkim — powiedziało sobie słusznie kierownictwo robót na terenie budowy Narodowego Banku Polskiego przy placu Wareckim w Warszawie i w myśl powyższego w wielu miejscach umieściło sprzęt przeciwpożarowy.

Wszystko było by w porządku, gdyby nie małe „ale". A tym „ale" są wywieszone w tych samych miejscach tabliczki z napisem, że „używanie sprzętu przeciwpożarowego wzbronione".

Co więc robić w wypadku niebezpieczeństwa pożaru? Czyścić paznokcie, gwizdać „Pozdrowienie od gór", czy też gwizdnąć na mądre zarządzenie i użyć sprzętu? Chyba to ostatnie. A swoją drogą co głowa — to rozum

Krynica cieszy się w Polsce zasłużonym powodzeniem, gdyż już wiele, wiele ludzi zawdzięcza jej powrót do zdrowia. O tym, że kuracjusze Krynicy nabierają po pobycie w uzdrowisku nowej energii i sił, świadczą m. in. awantury zalanych jegomościów, którzy na Górze Parkowej obrali sobie bazę i po kilku dobrych głębszych zakłócają spokój publiczny i wyrządzają przy tym wiele szkód.

Żeby nie twierdzić gołosłownie — przytoczymy kilka faktów. Jednego dnia awanturnicy powyrzucali skrzynki z kwiatami do parku, następnego dnia zrobili to samo, kilka dni później wyłamali drzwi do wieży widokowej, a ostatnio wyłamali drzwi szopy leżakowej i uszkodzili kilka leżaków. Oto niepełny bilans działalności tych typków.

„Atrakcje" te winno ukrócić kierownictwo gospody na Górze Parkowej. Trudno całkowicie zlikwidować wyszynk alkoholu, ale łatwo jest ograniczyć konsumcję. Do Krynicy przyjeżdżają ludzie pracy na odpoczynek i kurację, a nie na oglądanie i słuchanie pijackich wrzasków. Dla awanturników i pijaków nie ma tam miejsca. Nie pomoże dobre słowo — pomoże milicja.

(e).

Z chińskich ksiąg mądrości

Kto okrada ludzkość — jest złodziejem; kto okrada sprawiedliwość — jest tyranem. Złodziej i tyran są ludźmi odepchniętymi przez rodziców i przez ogół.

(Meng Tse)

Kto lubi pytać innych, ten nigdy nie chybi; lecz kto sądzi, że sam sobie wystarczyć może, jest niczym.

(Kung Fu Tse)

Z życia ZSRR

Dzięki nowej metodzie uprawy winnej latorośli, na plantacjach szeregu kołchozów Azerbejdżanu zebrano podwójny urodzaj winogron, wynoszący około 30 ton z hektara.

* * *

Pracownicy Górniczo-Geologicznego Instytutu Akademii Nauk ZSRR opracowali nowe maszyny dla kopalń Kuźnieckiego Zagłębia Węglowego. Skonstruowane zostały mianowicie młotki pneumatyczne, poważnie ułatwiające pracę górników. Ciż sami pracownicy zakończyli również pomyślnie próby nowego perforatora, różniącego się od innych systemem hydraulicznym i skrzynką biegów, pozwalającą zmieniać ilość obrotów świdra. Nowy perforator może być wykorzystany do gruntów różnej twardości.

Kącik filatelistyczny

NOWOŚCI FILATELISTYCZNE

Polska: Z okazji I Polskiego Kongresu Pokoju ukazał się specjalny znaczek okolicznościowy. Format średni, kolor oliwkowo-zielony, nominał 15 zł, projektował T. Gronowski, rytował Polák. Drukowała PWPW.

JUBILEUSZ ZNACZKA POLSKIEGO

W roku bieżącym filateliści polscy obchodzą 90-tą rocznicę ukazania się pierwszego znaczka pocztowego polskiego. Pierwszego września 1858 roku Zarząd Pocztowy Królestwa Polskiego został przejęty od władz rosyjskich przez Radę Administracyjną. Już w roku następnym ukazały się koperty ze znaczkami za 1,5 i trzy kop., a 1 stycznia 1860 roku wprowadzono do obiegu pierwszy znaczek polski z herbem Królestwa Kongresowego. Znaczek w dwóch kolorach (niebieski i różowy) o nominale 10 kop. według projektu Henryka Majera. Druk wykonała tzw. rządowa „Fabryka Stempla" w Warszawie. Arkusze po sło sztuk składały się z czterech 25-cio bloków (5×5) oddzielonych od siebie kilkumilimetrowymi odstępami. Użyto dwóch rodzajów papieru: gładkiego i prążkowanego. Ukazało się tylko jedno wydanie w ilości okooł 3 milionów sztuk, jednak szereg nakładów spowodował drobne różnice w odcieniach kolorów.

Znaczki w parkach lub czworoblokach są nadzwyczaj rzadkie, znany jest dotychczas tylko jeden sześcioblok. Już w późniejszych latach ukazały się cięte falsyfikaty. Obecnie cena tego znaczka kształtuje się około 5 tys. zł. W celu uczczenia tej rocznicy Stowarzyszenie Filatelistów Łódzkich organizuje pod koniec roku bieżącego specjalną wystawę.

Małe sprawy wielkich ludzi

Malarz Jan Stanisławski był organizatorem niespożytej energii. Wszędzie znajdywał posłuch i sympatię. Całymi nocami męcząc się nad urządzeniem sali wystawowej cieszył się już z góry triumfem tych, których wysuwał na pierwszy plan, o sobie myśląc najmniej. Obcowanie z nim budziło zawsze pewien niepokój. Stanisławski potrafił być również czarujący tak, jak potrafił dać się doprowadzić do wybuchu furii, których strasznie się bano w ówczesnym światku krakowskiej cyganerii.

* * *

Co skłoniło trzynastoletniego Michała Anioła do zostania malarzem? Siedział sobie ten skryty chłopak i poważnym wzrokiem spoglądał na przedmioty leżące przed nim, kreśląc na papierze rysunek lub coś, co mu się rysunkiem wydawało. Ojciec i bracia łajali go, gdyż rzemiosło to było ubogie i niechwalebne. Nie miał matki, która by go mogła bronić przed szturchańcami ojca. W końcu jednak, kiedy rodzice spostrzegli, że chłopiec nie nadaje się do niczego innego, ustąpił i posłał go na naukę do mistrza Chirlandajo. Umowa opiewała na trzy lata terminu. Michał Anioł nie miał usposobienia uprzejmego, toteż niezadługo nastąpiły nieporozumienia między nim a nauczycielem, który zauważył, że chłopak maluje z większym talentem i pilnością od niego. Zdarzyło się nawet, że skopiowany przez ucznia rysunek Schonganera — Kuszenie św. Antoniego — ogłasza Ghirlandajo, który był do tego stopnia zazdrosny, jako swój „obraz z warsztatu".

* * *

28 marca 1829 przyjęto Juliusza Słowackiego na stanowisko bezpłatnego aplikanta w Komisji Skarbu. W ten sposób rozpoczął wieszcz swą urzędniczą karierę. Początkowo mieszkał u Hrehorowicza, poleconego mu przez Odyńca. Praca biurowa polegała na kaligraficznym przepisywaniu akt i rachunków. Słowacki nudził się straszliwie i niechętnie chodził do biura. Toteż, kiedy wybuchło powstanie, Słowacki zabrał się do pisania wierszy patriotycznych, które dały mu niemałą sławę. Wtedy to napisał „Odę do wolności", „Kulik". W dniu 8 marca 1831 wyjechał przez Wrocław do Drezna, kończąc w ten sposób swą urzędniczą karierę.

Kącik szachowy

Balcerek mistrzem Polski

Po przeszło dwutygodniowych rozgrywkach zakończył się w Bielsku VIII indywidualny turniej szachowy o mistrzostwo Polski sensacyjnym wynikiem.

Mistrzostwo Polski zdobył zupełnie nieoczekiwanie ale w pełni zasłużenie kandydat na mistrza Balcerek, wyprzedzając zeszłorocznego mistrza Polski! Platera o ½ pkt. Jest to niewątpliwie duży sukces, gdy się zważy, że w turnieju brała udział elita składająca się z 8 mistrzów i 7 kandydatów na mistrza.

Vice-mistrzostwo przypadło w udziale mgr. Platerowi, który tym samym udowodnił, że zdobyte przez niego w ub. roku różnicą dwóch punktów mistrzowstwo szachowe Polski, nie było dziełem przypadku.

Ładny wynik uzyskał również olimpijczyk Makarczyk, plasując się na III miejscu.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

I. Balcerek 11 pkt., II. Plater 10½ pkt., III. Makarczyk 10 pkt., IV. Pytlakowski 9 pkt, V. Arłamowski 8½ pkt., VI. Gadaliński 8 pkt., VII. i VIII. Gawlikowski i Ciejka po 7½ pkt., IX. i X. Szapiel i Dzieciołowski po 7 pkt., XI., XII. i XIII. Czarnota, Błaszczak i Grynfeld po 6½ pkt., XIV. Krystowski, XV. i XVI. Fluder i Panasewicz (najmłodszy uczestnik) po 4½ pkt.

Dla ujęcia całości podajemy równocześnie wyniki ostatniej rundy.

Dogrywki XIV rundy:

Balcerek 1 — Fluder 0, Pytlakowski ½ — Grynfeld ½, Plater 1 — Krysłowski 0, Panasewicz ½ — Ciejka ½.

Ostatnia XV runda:

Szapiel ½ — Makarczyk ½ Błaszczak ½ — Czarnota ½, Dzięciołowski ½ — Gawlikowski ½ Ciejka ½ — Arłamowski ½, Krystowski 0 — Panasewicz 1, Grynfeld 0 — Plater 1, Fluder 1 — Pytlakowski 0, Gadaliński 0 — Balcerek 1.

Poniżej krótka a b. interesująca partia z ostatniej rundy:

Białe: Fluder Czarne: Pytlakowski

HOLENDERSKA

1) d4 — F5 2) e4 — f:e4, 3) Sc3 SF6, 4) F3 — e:f3, 5) S:f3 — d5, 6) Sc5 — g6, 7) Gd3 Gg7, 8) h4 Sc6, 9) h5 S:e5, 10) d:e5 Gg4, 11) e:f6! G:d, 12) f:g7 Wg8 ,13) h:g6 h5, 14) S:d1 e5, 15) W:h5 e4, 16) We 5+.

Czarne poddały się. Niesamowita wprost pozycja po 16 ruchach.

OD REDAKCJI

Dzisiejszy numer IKP ukazuje się z przyczyn technicznych wyjątkowo w zmniejszonej objętości, natomiast jutro ukaże się powiększony, sześciostronny numer naszego pisma, który bedzie zawierał dodatek „Kultura i sztuka".

WYROK

JERZY SZELIGA

109

Kiedy jednak po kilkunastu minutach przybyli strażacy z pobliskiego Krukowa, zdawało się, że nic nie zdoła uratować tartaku. Na podwórzu rozlało się morze ognia. Płomienie ogarnęły szereg zabudowań. Z suchym trzaskiem waliły się stropy, miliony iskier syczało w powietrzu. Na podwórzu było widno, jak w dzień. Podnieceni ludzie uwijali się, niczym w ukropie. Przybyły na miejsce Matysiak samorzutnie objął dowództwo. Krzyk jego gasł, stłamszony trzaskiem płonących desek. Ogień płynął szeroką falą i ze straszną szybkością zbliżał się ku hali traków, ku magazynom tarcicy, ku budynkowi, w którym mieściło się biuro.

Dwa słabo wyekwipowane oddziały Ochotniczej Straży Pożarnej daremnie usiłowały przeciwstawić się rozszalałemu żywiołowi.

Sytuacja uległa radykalnej zmianie, kiedy zjawiła się straż z Kielc. Zawodowa straż, wyekwipowana doskonale. Przyjechali na trzech samochodach, mieli z sobą dwie motopompy.

Z pierwszego auta wyskoczył chudy, smagły człowiek w czarnym mundurze, pochwycił za rękę pierwszego napotkanego robotnika i przekrzykując gwar i tumult, huknął mu w ucho:

— Gdzie woda?

Zapytany wskazał mu ręką kierunek.

Minęło kilka chwil i rwące strumienie wody wdarły się w ogień. Straż z Kielc rozpoczęła akcję.

Ludzi było już mrowie. Robotnicy tartaczni, przerażone kobiety, sporo wyrostków. Matysiak zagonił ich do roboty.

Nosili wodę, pilnowali magazynów, lokalizowali poszczególne ogniska pożaru, gasząc płonące bierwiona i deski.

Około godziny trzeciej nad ranem, gdy poczęło się już porządnie rozjaśniać — pożar zdołano zlokalizować. Niebezpieczeństwo przerzutu ognia na halę traków i budynek biura przestało istnieć.

Rozpoczęła się zajadła walka z samym jądrem pożaru.

Strażakom pomagali w niej dzielnie robotnicy którym przewodził Andrzej Socha.

Gdyby zapytał go ktoś, w jaki sposób się tu znalazł — nie mógłby chyba odpowiedzieć. Pamięta tylko, że obudził go przeraźliwy jęk syreny. Otworzył oczy i dźwignął się na łokciach, uważnie nasłuchując.

A wtedy wpadł do pokoju ojciec, ubrany już i zawołał:

— Tartak się pali!

Jakaś niezwykła siła ściągnęła Andrzeja z łóżka, dodała energii, kazała zapomnieć o niewygojonych przestrzałach. Po paru minutach był przy pożarze. Ledwie naciągnął buty, spodnie i narzucił na grzbiet kurtkę.

Przybycie jego nikogo nie zdziwiło. Zabiegł mu drogę osmolony Okonek i wskazując ręką kłębiące się płomienie, zawołał:

— Podpaliły, psiekrwie, podpaliły!

Języki ognia biły w niebo, zdawało się, że za chwilę zajmą się od nich chmury. Ludzie, uzbrojeni w bosaki, drągi, osęki kręcili się przy ogniu. Lśniły srebrzyście niklowane hełmy strażaków. Syczały strumienie wody.

Na szosie, przy stojących tam samochodach zgromadził się ciekawy tłum. Niebo nad Wierzbnikiem było czerwone, zupełnie, jakby o zachodzie słońca.

Rozwidniło się już, kiedy pożar ugaszono. Straty były poważne. Całkowicie spłonęły dwie szopy, ogień zniszczył wielkie ilości tarcicy. Cały tartak był okopcony i czarny. Wszędzie widniały zwęglone głownie, dymiły jeszcze zgliszcza.

Strażacy słaniali się na nogach. Paru uległo dotkliwym poparzeniom. Dwóch ludzi trzeba było odwieźć do Kielc, do szpitala. Byli to Ignatowicz i pewien strażak z Krukowa. Zawalił się na nich płonący strop.

Dochodziła już dziewiąta, gdy smagły chudzielec w czarnym mundurze, dowodzący strażą przybyłą z Kielc — dał swoim rozkaz odjazdu. Pojechali, żegnani głośnymi okrzykami.

Zmęczony Matysiak przetarł dłonią czoło i powiedział do podch. Raczka:

— Żeby nie oni, panie podchorąży, cały tartak skopciłby się, jak wiązka słomy!

Raczek, który w czasie akcji ratunkowej zgubił okulary śmiesznie zamrugał i bąknął:

— I tak nie zdołali wszystkiego uratować...

Poszli w stronę biura. Panował tam nieopisany bałagan. Na podwórzu stała część sprzętów, wyniesiono wszystkie akta księgi i papiery. Pokoje były pootwierane szeroko, wokół kręciło się kilku milicjantów.

Nagle Matysiak przystanął. Położył Raczkowi na ramieniu swą ciężką rękę i patrząc mu w oczy zapytał:

— Jak pan myśli, z jakich przyczyn wybuchł ten pożar? Przypadek, czy podpalenie?

Podchorąży sekundy nie zwlekał z odpowiedzią.

— Podpalenie! — rąbnął od razu.

— I ja tak myślę! — zgodził się Matysiak.

Zniknęli w budynku.

Socha już słaniał się na nogach. Mimo to, nawet nie pomyślał o tym, że należało by pójść do domu.

— Nic mi nie jest! — tłumaczył niecierpliwie ojcu — Czuję się zupełnie dobrze!

Kalendarzyk

Niedziela, 10 września 1950 r.
Łukasza, Mikołaja
Słowiański: Krzepimira

BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Czerwonej Armii 20 — tel. 33-41, 33-42
DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ
Generalissimusa Stalina 2 — tel. 24-29

Tradycyjny wyścig pocztowców

10 września, w niedzielę, odbędą się Eliminacyjne Wyścigi Kolarkie Pocztowców na szczeblu obwodu. Zbiórka zawodników o godz. 14 na dziedzińcu Urzędu Poczowego Bydgoszcz 1. Start o godz. 15 na ul. Kujawskiej przy Zakładzie św. Ducha.

Po zakończeniu wyścigów uroczyste rozdanie nagród na przystani „Związkowca" przy ul. Babia Wieś 3, oraz zabawa taneczna. Dochód z zabawy przeznaczony będzie na odbudowę Warszawy. Apelujemy aby wszyscy pracownicy wraz z rodzinami wzięli liczny udział w powyższej imprezie.

Zegarowy konkurs

Że sławetny zegar na Klaryskach stoi w dalszym ciągu — nie dziwimy się. Brak śrubki i koniec. A bez śrubki nie da rady!

Że — mimo naszej prośby — nie jest wciąż jeszcze zakryty — nie dziwimy się. Ostatecznie proponowana przez nas miska czy patelnia, to też — swego rodzaju — inwestycja, a kto ją sfinansuje!

Ale że zegarowi nie wystarcza światło naszego reflektora i w godzinach wieczornych oświetlony jest jeszcze elektrycznością — to już dziwimy się bardzo!

Ponieważ zaś sądzimy, że dziwi się wraz z nami całe miasto — ogłaszamy zegarowy konkurs dla naszych Czytelników.

Kto zgadnie:

1. Dlaczego zegar stoi!
2. Jak długo będzie jeszcze stał!
3. Dlaczego — mimo, iż stoi — jest oświetlony!

Odpowiedzi przyjmuje się w ciągu najbliższych 3 miesięcy (to znaczy do chwili, aż zegar ruszy). 3 najlepsze odpowiedzi zostaną nagrodzone. (z).

IMPREZY

W ramach Miesiąca Odbudowy Warszawy Zarz. Okr. Zw. Zaw. Metalowców i Kolejarzy w Bydgoszczy zaprasza całe społeczeństwo miasta na wielką imprezę artystyczno-widowiskową połączoną z ludową zabawą taneczną, która odbędzie się w niedzielę 10 bm w lesie przy ul. Nakielskiej.

Początek o godz. 14.

Nic o nas bez nas!

Bydgoska Spółdzielnia Spożywców własnością wszystkich mieszkańców miasta

Dwa lata minęły od zasadniczych przemian w strukturze i metodach pracy spółdzielczości polskiej, dokonanych w rezultacie ostrej walki klasowej, walki o nowy kierunek spółdzielczości, która toczyła się również wewnątrz spółdzielni z przedstawicielami ideologii drobnomieszczańskiej. Doświadczenia minionych dwóch lat wykazują jak doniosłe i dodatnie skutki wywarła ta reforma, która przystosowała spółdzielczość pod względem ideologicznym i organizacyjnym do wielkiego zadania budowy ustroju socjalistycznego w Polsce, uzbroiła ją do walki klasowej nieodłącznej od przemian społecznych, jakie teraz przeżywamy.

Owa bezkrwawa rewolucja wewnątrz spółdzielni nastąpiła również w Bydgoszczy. Obecnie o wszystkich problemach spółdzielni, o jej kierunku rozwojowym decyduje szeroki samorząd członkowski, poprzez Komitety Członkowskie i Rady Nadzorcze. W krótkim stosunkowo okresie Komitety powstały przy wszystkich bez wyjątku placówkach począwszy od sklepów, skończywszy na zamkniętych i otwartych zakładach zbiorowego żywienia. „Nic o nas — bez nas" — oto hasło ściśle dzisiaj przestrzegane przez 21 tysięczną masę członkowską. Spółdzielczość bydgoska stać się musi rzeczywiście masową organizacją świata pracy. „Miesiąc masowego werbunku" który trwać będzie od 15 września do 15 października ma przynieść Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców dalszych 19 tysięcy udziałowców. Liczba ta wzrośnie niewątpliwie w miarę upływu czasu.I dopiero wtedy gdy BSS stanie się organizacją rzeczywiście masową, gdy w jej szeregach znajdą się wszyscy bez wyjątku dorośli mieszkańcy Bydgoszczy będzie można stwierdzić, że spełniła ona swoje zadanie — pełnego uspołecznienia handlu.

Realizacja zadań postawionych w Planie Sześcioletnim przed BSS wymagać będzie poważnego wzmożenia wysiłku nad wzbogaceniem form handlu, przez większą specjalizację sklepów, rozbudowę handlu rozwoźnego i kioskowego, rozszerzenie sprzedaży z dostawą do domów odbiorców: wymagać będzie silnego wzrostu produkcji piekarskiej, przetwórstwa mięsnego, cukiernictwa itp.

W walce o wysoką jakość pracy spółdzielczej sieci handlowej i zakładów produkcyjnych Spółdzielni o zmniejszenie manka i postęp techniczny — muszą wziąć udział na równi z pracownikami szerokie rzesze członków spółdzielni.

Bydgoska Spółdzielnia Spożywców musi stać się własnością wszystkich mieszkańców miasta. Zniknąć muszą smutne tradycje indywidualnego sklepikarstwa, spółdzielnia stając się instytucją prawdziwie masową — masowość stanowi podstawę jej egzystencji — potrafi zaspokoić wszystkie potrzeby mieszkańców i stanie się tym, czym być powinna — idealnym organem dystrybucji obcym od jakiegokolwiek wyzysku na polu handlowym. (P).

Akademia BSS z okazji Dnia Spółdzielczości

Z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości BSS urządziła dla swoich pracowników akademię w sali ORZZ. Po odegraniu hymnu narodowego akademię zagaił kier. biura społeczno - samorządowego b. Rojek.

Sprawozdanie z działalności BSS złożył prezes Klappa. Ze sprawozdania wynika, że BSS plan swój wykonała z nadwyżką i ma poważne osiągnięcia na polu zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby. BSS liczy na terenie Bydgoszczy około 22 tys. członków, posiada 241 sklepów różnych branż, 11 piekarń, 3 wytwórnie wód gazowych, 6 warsztatów rzeźnickich, 10 zakładów gastronomicznych i 21 stołówek. Przewidując dalszy rozrost sklepów różnych branż i placówek produkcyjnych przeszkala się obecnie nowe kadry. Niektóre placówki, prowadzą brygady młodzieżowe ZMP, których jest już 30, a przewiduje się dalszych 20.

W koreferacie zabrała głos sekr. Koła Związkowego ob. Lorenc mówiąc m. in. iż w BSS pracuje przeszło 2 tys. ludzi. Wśród pracowników są przodownicy pracy racjonalizatorzy. Wprowadzono również 12 nowych typów współzawodnictwa. Dla wyróżniających się w pracy przeznaczono nagrody na łączną sumę około 1.5 miliona zł. Pracownicy BSS brali udział w akcji żniwnej, i podjęli liczne zobowiązania w związku z obchodem Dnia Spółdzielczości.

Następnie członek Rady Nadzorczej ob. Swierczyński wręczył dyplomy uznania dla wyróżniających się komitetów członkowskich i listy pochwalne dla poszczególnych członków BSS, zaś dyr. Józoń rozdał pracownikom za wybitną pracę na odcinku społecznym i gospodarczym — nagrody pieniężne.

PGR-y świecą przykładem

Po zakończeniu mimo trudnych warunków atmosferycznych akcji żniwnej, Zespoły PGR ukończyły akcję omłotową zbóż kwalifikowanych przeznaczonych do jesiennej akcji siewnej. Wydajność zbóż ozimych w niektórych zespołach jest większa od wydajności zbóż w roku ubiegłym o 20 do 30 proc. Zgodnie z planem zespoły PGR wykonały orki pożniwne i siew poplonów w 100 proc. dając dobry przykład wzorowej gospodarki socjalistycznej, gospodarującym jeszcze indywidualnie rolnikom. Dzięki dobrze zorganizowanej akcji żniwnej i poplonowej, niektóre gospodarstwa Zespołu PGR Poledno skarmiają od dawna nowe zielonki inwentarzem żywym. (W. K.)

A oto skutki...

Wrzesińska jednak powstanie!

W odpowiedzi na notatkę naszą pt. „Ulica... której nie ma", zamieszczoną w 169 nr IKP Prezydium WRN przysłało pismo, w którym zawiadamia, że sprawa ulicy Wrzesińskiej zostanie w najbliższym czasie załatwiona pozytywnie tj. w myśl życzeń mieszkańców tejże ulicy.

Obywatele N. N. przestaną pływać we własnym mieszkaniu

W odpowiedzi na notatkę prasową pt. „Woda w mieszkaniu" zamieszczoną w 169 nr IKP Biuro Prezydialne Bydgoskiej WRN komunikuje, iż Prezydium MRN wydało zarządzenie Oddziałowi Gospodarki Lokalowej przydzielenia ob. ob. Nitkom i Nowakom pokojów zastępczych. Poza tym Dyrekcja Kanalizacji i Wodociągów otrzymała zarządzenie natychmiastowego przejrzenia kanalizacji przy ul. Krasickiego, gdzie na skutek wadliwego funkcjonowania tzw. szybów rewirowych przy klapach wstecznych w przewodzie odpływowym istnieje stan systematycznego zalewania piwnic i suteryn w tym domu.

Daremne żale, próżny trud...

W odpowiedzi na notatkę prasową pt. „Radio i ławki" zamieszczoną w 180 nr naszego pisma otrzymaliśmy pismo od Dyrekcji Polskiego Radia w Bydgoszczy, w którym Dyrekcja donosi nam, iż nie może wyrazić zgody na ustawienie ławek przed gmachem Polskiego Radia przy Alei 1 Maja 50, a to na podstawie doświadczeń ubiegłych lat kiedy ławki były ustawione. Ustawienie ławek powoduje gromadzenie się przechodniów, hamujące normalny dzienny ruch i zaśmiecające tak ulicę jak i ogródek przed gmachem Polskiego Radia. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa w nocy. Pewni osobnicy wracający z pobliskiej restauracji w stanie podchmielonym, nietrzeźwym nie tylko głośnymi krzykami i awanturami zakłócają tok pracy Polskiego Radia, lecz wywracają ławki, przerzucają je do ogródka okalającego gmach, niszczą trawniki i kwietniki.

Na koniec Dyrekcja pragnie zwrócić uwagę na to, że gromadzenie się za dnia a zwłaszcza w nocy przed gmachem może narazić bezpieczeństwo tak gmachu jak i urządzeń radiowych.

Ks. Skorupka nie będzie się wstydził

W odpowiedzi na notatkę pt. „Kopciuszek Szwederowa" zamieszczoną w 185 nr IKP Prezydium Woj. Rady Narodowej zawiadamia, że ułożenie chodnika przy ul. Ks. Skorupki przewiduje się jeszcze w roku bieżącym. Wykonanie tych prac jest uzależnione od otrzymania zamówionych dodatkowo płyt betonowych.

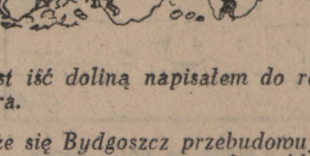
Nowe zadanie Filmu Polskiego

W odpowiedzi na notatkę prasową w sprawie pluskiew w kinie „Orzeł" Biuro Prezydialne Bydgoskiej Woj. Rady Narodowej komunikuje, że Wydział Zdrowia przy Prezydium MRN wydało zarządzenie Dyrekcji Filmu Polskiego wysypywania mebli pluszowych przynajmniej raz w tygodniu proszkiem DDT.

Reflektorem po Bydgoszczy

Powód do chluby

Ty pójdziesz górą, ty pójdziesz górą, a ja doliną! — mówi popularna piosenka. Nie wiem gdzie ta melodia powstała, ale gdybym się dowiedział, że w Bydgoszczy, nie zdziwiłbym się zbytnio. Bo spróbuj jeno, Czytelniku, pospacerować po Bydgoszczy i nie chodzić ani górą ani doliną! Nie potrafisz w żaden sposób. Raz wpadniesz do jamy, drugi raz musisz się wspiąć na górę płyt, potem kilka metrów równego chodnika i znów wzgórek piasku. I tak w kółko Macieju: ty pójdziesz górą, a ja...

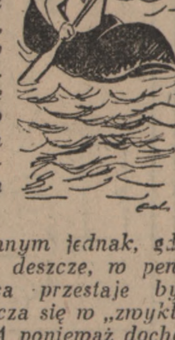


zamiast iść doliną napisałem do reflektora.

Bo że się Bydgoszcz przebudowuje — cieszymy się wszyscy. Że zakłada nowe szyny — także. Że kable przeprowadza pod ziemią — też. Ale, że po wszystkich tych robotach nikt nie śpieszy się uprzątnąć ślady — z tego nikt się zapewne nie cieszy.

Warszawa chlubi się tym, że gdyby budynki już w niej odbudowane ustawić na wolnym polu — powstałby drugi Kraków. Ale Bydgoszcz też ma powód do chluby: gdyby wszystkie kupy piasku i kamieni zalegające miasto usypać na wolnym polu — powstałby drugi kopiec Krakusa! (z)

W obronie MRN



Wzdłuż granicy między Czyżkówkiem i Okolem ciągnie się ul. Bronikowskiego. Całkiem przeciętna ulica bydgoska: z jednej strony tor, z grugiej kanał, po środku kocie łby... Do tego jeszcze brak chodników po obu stronach jezdni... — powtarzamy: zwykła bydgoska ulica.

W okresie jesiennym jednak, gdy poczną lać obfite deszcze, w pewnym miejscu ulica przestaje być zwykła, a przeistacza się w „zwykły bydgoski" kanał. A ponieważ dochodzi do tego jeszcze brak latarń na ulicy, nieszczęśni jej mieszkańcy albo przepływaja niebezpieczny odcinek wpław, albo spędzają noc w oczekiwaniu na świt pod pobliskim mostem.

Nie chcemy nikogo przerażać ani nikomu grozić, ale gdyby się tak pewnego dnia śp. Bronikowski zjawił na swej ulicy?. No, wtedy by dopiero nasza MRN miała się z pyszna! (z).

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Niedziela: Szczygli zaułek (16, 19.30)

KINA

Pomorzanin — Wyspa szczęścia, **Polonia** — Upiór w operze, **Wolność** — Pustelnia parmeńska I s., **Orzeł** — Zdradzieckie skały, **Gryf** — uMzyka i miłość, **Bałtyk** — Kopciuszek, III seans — Skarb, **Bagatela** — Trójka treff.

Seanse: Pomorzanin, Wolność: 16, 18.15, 20.30, Orzeł, Bałtyk: 15.30, 17.45, 20, Polonia, Gryf: 16, 18, 20, Bogatela: 19.

Poranki: w niedzielę 10 bm. Pomorzanin: Strój galowy, godz. 10 i 12; Polonia: Decyzja profesora Milasa, godz. 10 i 12; Wolność: Konik garbusek, godz. 10 i 12, Gryf: Bogata narzeczona, godz. 10 i 12; Bałtyk: Skarb, godz. 9.15 i 11.15. Orzeł: Goal, godz. 9.15 i 11.15.

DYŻUR APTEK

Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 21, telefon 22-42. Przy Placu Teatralnym, ul. Czerwonej Armii 10, tel. 19-62.

Pogotowie lek.-dent.: W niedzielę 10 bm. godz. 10—12 pełni dyżur lek.-dent. Jadwiga Rajkowska, Paderewskiego 10.

Ważne telefony: Kom MO 25-16, Pog. Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna 11-11. Postój taksówek 36-55 i 39-62. Inf. i rekl. centr. miejskiej 02. Biuro n-rów i inf. centr. miejskiej 03 Biuro napraw 04. Przyjm. telegr. 05 Zegarynka 06. „Orbis" 22-27. Inf. kolej. 11-87.

PROGRAM RADIOWY

Na fali bydgoskiej — Poniedziałek, 11. 9.

8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 14.15 Pomorski dziennik radiowy. 16.20 Reportaż Bogumiła Kubatka pt. „Załoga fabryki żelatyny w walce o Plan 6-letni". 16,30 Areński — Suita na dwa fortepiany w wyk. E. Lubiatowskiego i Tadeusza Kurczewskiego. 16.45 Opowiadania Haliny Wodyńskiej „Młodzież o sobie" — „Jak spędziliśmy wakacje". 22.20 Beethoven. Koncert fortepianowy c-moll — płyty.

Rachunek krzywd

W poniedziałek, 11 września o godz. 8.55 Rozgłośnia Bydgoska Polskiego Radia nada w programie I. oryginalne słuchowisko Stanisława Stampfl'a. pt. „Rachunek krzywd". Będzie to audycja dla dzieci klas V—VII, poświęcona Marianowi Buczkowi.

Reżyseruje Mieczysław Wielicz. Udział biorą artyści Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę 10 bm. odbędą się w Bydgoszczy nast. imprezy sportowe:

2. Przystań „Związkowca" (Pocztowiec) ok. godz. 13.30 meta długodystansowego wyścigu Kajakowego Koronowo — Bydgoszcz.

3. Ul. Kujawska (przy Zakł. św. Ducha) godz. 15 eliminacyjne wyścigi kolarskie pocztowców na szczeblu obwodu.

4. Basen pływacki PZWMB (ul. Fordońska) godz. 15 — zawody pływackie o mistrzostwo okręgowe ZS „Stal".

5. Stadion miejski godz. 14 mecz **hokeja na trawie** o mistrz. Pom. kl. A. Unia (Włocławek) — Kolejarz (Bydgoszcz) i o godz. 16 mecz piłkarski o mistrzostwo II Ligi Gwardia (Szczecin) — Kolejarz (Bydg.).

SPORT

TEMINARZ ROZGRYWEK O PUCHAR POLSKI NA SZCZEBLU MIĘDZYPOWIATOWYM

Na szczeblu międzypowiatowym odbędą się w nast. terminach rozgrywki piłkarskie o Puchar Polski: 24.9. 50. 1. Miasto Bydgoszcz — powiat Bydgoszcz, 2. Powiat Szubin — powiat Wyrzysk, 3. Miasto Grudziądz — Powiat Grudziądz, 4. Powiat Brodnica — Powiat Nowe Miasto Lub., 5. Miasto Inowrocław — Powiat Inowrocław, 6 Powiat Aleksandrów — Powiat Lipno, 7. Miasto Toruń — Powiat Toruń. 8. Powiat Chełmno — Powiat Świecie, 9. Miasto Włocławek — Powiat Włocławek, 10. Powiat Rypin — Powiat Wąbrzeźno, 11. Powiat Sępólno — Powiat Tuchola, 12. Powiat Chojnice — pauzuje (wszystkie spotkania o g. 15).

1. 10. 50 r. A Zwycięzca spotkania I — Zwycięzca spotkania 2., B. Zwycięzca spotkania 3. — Zwycięzca spotkania 4. C. Zwycięzca spotkania 5. — Zwycięzca spotkania 6., D. Zwycięzca spotkania 7. — Zwycięzca spotkania 8., E. Zwycięzca spotkania 9. — Zwycięzca spotkania 10., F. Zwycięzca spotkania 11. — Powiat Chojnice, (wszystkie spotkania o g. 15).

8. 10. 5z r. 1 Zwycięzca spotkania A — Zwycięzca spotkania B, 2. Zwycięzca spotkania C — Zwycięzca spotkania D, 3. Zwycięzca spotkania E — Zwycięzca spotkania F (wszystkie spotkania o g. 15).

15. 10. 50 r. A. Zwycięzca spotkania 1. — Zwycięzca spotkania 2., B. Zwycięzca spotkania 3. — pauzuje (spotkania o g. 15).

22. 10. 50 r. Finał Zwycięzca spotkania A — Zwycięzca spotkania B.

Drużyny gospodarzy wymienione są na pierwszym miejscu.

MISTRZ POLSKI NA TRASIE KORONOWO—BYDGOSZCZ

W dniu dzisiejszym odbędzie się długodystansowy wyścig kajakowy na trasie Koronowo — Bydgoszcz „O Błękitną wstęgę Brdy". W wyścigu bierze udział 67 załóg, m. in. osady warszawskiej „Spójni" z rewelacją zeszłego sezonu, mistrzem długodystansowym Polski Skwarskim na czele.

Pierwszych zawodników oczekuje się na przystani Związkowca (Pocztowiec) ok. godziny 13.30.

SPÓJNIA (Włocł.) — SPÓJNIA (Bydg.) W PIŁCE NOŻNEJ

W ramach Święta Spółdzielczości odbędzie się dziś, w niedzielę na stadionie Spójni przy ul. Nakielskiej mecz piłkarski pomiędzy Spójnią Włocławek a Spójnią Bydgoszcz. Początek zawodów o godz. 15-tej.

W przedmeczu o godz. 14 spotkają się juniorzy Spójni I i II druż.

LEKKOATLECI BYDGOSKIEJ SPÓJNI WALCZĄ W TORUNIU

Sekcja lekkoatletyczna Spójni Bydgoszcz wyjeżdża dziś do Torunia, gdzie weźmie udział w trójmeczu lekkoatletycznym: ZKS Spójnia (Tczew) — ZKS Spójnia Bydgoszcz — ZKS Spójnia (Toruń).

Z uwagi na wyrównany poziom wszystkich drużyn zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

Ruchliwej i młodej sekcji lekkoatletycznej bydgoskiej Spójni życzymy jak najlepszych wyników.

Mały Felieton

Projekt uchwały

Przyszedł do mnie p. Teodor Pantofel, zamknął drzwi na klucz i powiedział szeptem:

— Drogi panie Jur! Mam tutaj taki projekt uchwały... Chciałbym ją przedstawić miarodajnym czynnikom z prośbą o zatwierdzenie, ale nie chcę tego robić osobiście ze względu na moją Helcię, która jest osobą bardzo nerwową i mogłaby uczynić mi później jakąś krzywdę! Szanowny panie Jur! Niech pan to opublikuje w gazecie!

Dokładnie zaznajomiłem się z treścią przyniesionej przez p. Pantofla



uchwały i doszedłem do wniosku, że należy mu pomóc. Projekt jest rzeczywiście interesujący. Oto on:

„PROJEKT UCHWAŁY O WŁAŚCIWYM TRAKTOWANIU MĘŻÓW"

Po zapoznaniu się z materiałem złożonym nam przez ob. Pantofla, a rzucającym posępne światło na warunki, w jakich żyją niektórzy nieszczęśliwi mężowie, postanawia się wydać rozporządzenie, którego celem będzie przyjście owym prześladowanym z pomocą. Do zarządzenia tego winny stosować się wsystkie żony pod sankcją surowych kar administracyjnych i sądowych. Pieczę nad wykonaniem ustawy powierza się Towarzystwu Opieki nad Mężami. Towarzystwo to wkrótce zostanie założone.

Postanawia się więc, że:

a) przedmioty takie, jak tłuczki, pogrzebacze, dusze od żelazek, wałki od ciasta, szczotki i parasolki znajdować się muszą w specjalnej, zamkniętej szafie, od której klucz przechowywać będzie mąż, a nie żona. Ma to na celu zlikwidowanie zbyt często wybuchających zatargów rodzinnych

b) każda żona otrzyma miesięczny abonament na awantury i kłótnie Abonament ten będzie ją upoważniał do urządzenia w miesiącu sześciu awantur. Po każdej z nich mąż ma prawo odciąć kupon. Awantury, wywołane po wyczerpaniu kontyngentu będą przedmiotem dochodzeń specjalnie wyłonionej Komisji Śledczej, składającej się z członków Tow. Opieki nad Mężami.

c) czynność, zwana popularnie „wierceniem mężowi dziury w brzuchu" może trwać najwyżej godzinę. Po przekroczeniu tego terminu winna ustać. W niedzielę i święta „wiercenie" jest surowo zakazane.

d) jeśli trzepaczka, która ma służyć do trzepania dywanów, posłuży do trzepania męża — zainteresowany mąż ma prawo odwołać się do wzmiankowanej wyżej Komisji Śledczej, która zastosuje wobec winowajczyni surowy wymiar kary;

e) każdy mąż ma prawo otrzymać raz w tygodniu przepustkę na 4 godziny. Po powrocie nie musi składać sprawozdania z tego, gdzie był i co robił. Wszelkie próby wymuszania zeznań siłą — traktowane będą, jako przestępstwo. W wyjątkowych wypadkach mąż ma prawo przedłużyć czas trwania przepustki, musi mu ją jednak wtedy ostemplować jakaś poważna instytucja. Stempli restauracyjnych żony nie mają obowiązku honorować.

f) pod grozą surowych kar zabrania się żonom: używania nowych mężowskich żyletek do temperowania ołówków, grzebania w kieszeniach mężowskich spodni, zmuszania mężów do strugania ziemniaków, oraz używania mężowskich krawatów w charakterze skurzaczek.

Uchwała powyższa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Za komisję projektodawczą

Teodor Pantofel i

JUR

P.S. Oczywiście, że powyższe postulaty nie wyczerpują całkowicie żądań mężów. Oczywiście, że i ja i ob. Pantofel mogliśmy o czymś zapomnieć. Dlatego też apelujemy gorąco do naszych Czytelników płci brzydkiej o nadsyłanie ewentualnych poprawek, projektów czy wniosków. Jedynie solidarna, długofalowa akcja zapewni nam zwycięstwo!

Bezpłatna pomoc lekarska dla osób zasłużonych

WARSZAWA (PAP). Osoby, szczególnie zasłużone dla kraju, jak np. weterani powstań narodowych i wdowy po nich otrzymują ze Skarbu Państwa specjalne zaopatrzenie.

Ostatnio osoby te otrzymały także prawo do porzystania z bezpłatnej pomocy lekarskiej ubezpieczeń społecznych. Dowodem uprawniającym do bezpłatnej pomocy lekarskiej są imienne legitymacje, wystawione przez PZE wraz z dowodem pobierania zaopatrzenia z tytułu szczególnej zasługi.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę 10 bm. odbędą się na terenie kraju nast. ważniejsze imprezy sportowe:

I LIGA

Ogniwo — Gwardia
Budowlani — Unia
Kolejarz (Pz) — Związkowiec (Pz)
Kolejarz (W) — CWKS
Górnik (Radlin) — Związkowiec (Kr)
Górnik (Byt.) — Włókniarz

II LIGA

(grupa zachodnia)

Włókniarz (Chodaków) — Stal (Sosn.)
Kolejarz (Bydg.) — Gwardia (Szcz.)
Kolejarz (Tor.) — Budowlani (In.)
Budowlani (Gd.) — Widzew
Związkowiec (Rad.) — Kolejarz (Ostr.)

(grupa wschodnia)

Ogniwo (Częst.) — Ogniwo (Tarnów).
Ogniwo (Byt.) — Kolejarz (Przem.)
Stal (Kat.) — Związkowiec (Chełmek)
CWKS (Lubl.) — Włókniarz (Częst.)
Związkowiec (Przem.) — Stal (Lipiny)

O wejście do Ligi

Górnik (Wałbrzych) — Gwardia (Bdg.)
Gwardia (Słupsk) — Budowlani (Pz.)
Gwardia (W) — Gwardia (Biał.)
Kolejarz (Ł) — Kolejarz (Siedlce)
Stal (Radom) — Stal (Skarżysko)
Górnik (Knurów) — Górnik (Zabrze)
Spójnia (Kr.) — Stal (Dąbrowa)
Stal (Mielec) — Stal (Stal. Wola)

Sport

Dziennikarze dziękują

Zarząd Klubu Sprawozdawców i Publicystów Sportowych Oddziału Warszawskiego składa tą drogą serdeczne podziękowanie Zarządowi Głównemu Ligi Lotniczej za zorganizowanie cyklu wykładów z dziedziny lotnictwa, w szczególności zaś: mjr Wiadhołzowi, kpt. Zajdlowi oraz Zbigniewowi Kwiczale, Michałowi Goszczyńskiemu i Ryszardowi Abłamowiczowi, którzy przeprowadzili wykłady.

Pierwsze w Polsce zawody lekkoatl. kół sportowych

KRAKÓW. Z inicjatywy koła sportowego krakowskiej RSW Prasa rozegrano na stadionie miejskim w Krakowie — I w Polsce lekkoatletyczne zawody kół sportowych, między kołem sportowym RSW Prasa i kołem sportowym przy Zarządzie Nowej Huty.

Mecz zakończył się zwycięstwem Nowej Huty 202.295 pkt. (punktacja jest sumą miejsc, zajętych przez zawodników obu drużyn w poszczególnych konkurencjach).

Spośród zwycięzców zwrócili na siebie uwagę: Harwichówna (Nowa Huta), która wygrała bieg na 60 m, skok w dal n pchnięcie kulą oraz Mirek (Nowa Huta) który w biegu na 100 m uzyskał czas 12,1 zwyciężył w bigu na 400 m i zajął III miejsce w skoku w dal.

ECHA STADIONÓW

Można na zawodach eliminacyjnych przed międzynarodowymi mistrzostwami Rumunii pobił rekord krajowy w biegu na 500 m, uzyskując czas 1:05 min., co jest rezultatem o 0,3 sek. lepszym od dawnego rekordu Truicu.

* * *

Znany cyklista belgijski Jeff Scherens, który swego czasu odnosił cenne triumfy na torach europejskich, postanowił wrócić do czynnego życia sportowego.

* * *

W wyścigu motocyklowym o mistrzostwo ZSRR Kułakow ustanowił nowy rekord wszechzwiązkowy w kat. maszyn z przyczepkami, przebywając trasę 300 km w czasie 2:20:38 W kat. do 750 ccm Dubrowin uzyskał na tym dystansie przeciętną szybkość 143,862 km/godz., co również jest rekordem ZSRR.

* * *

Dwójka morawskich alpinistów V. Zachoval i F. Pisek zdołała po 11 i pół godzinnej ciężkiej wspinaczce osiągnąć niepokonaną dotychczas 300-metrową zachodnią ścianę Łomnickiego Szczytu zwaną Hokejka.



Znakomity płotkarz Czechosłowacji — Tosnar wygrał bieg na 110 m ppł. w czasie 14,8 pozostawiając w pobitym polu Suvivuo (Finlandia) i zdobywając wielką nagrodę Prostejova.

* * *

Mal Whitfield, mistrz olimpijski w biegu na 800 m, wyrównał w Cleveland rekord świata w biegu na 880, uzyskując czas 1:49,2. Rekord należy do Sidney C. Woodersona, który go ustanowił 20 sierpnia 38 r. został więc wyrównany po 11 latach.

W czasie zawodów lekkoatletycznych w Hradec Kralove Jungrova ustanowiła nowy rekord Czechosłowacji w rzucie dyskiem. Wynik 43,26 m uzyskany przez Jungrovą jest tylko o jeden cm lepszy od poprzedniego rekordu, który należał do tej samej zawodniczki.

* * *

Lekkoatleci zagraniczni uzyskali ostatnio następujące godne uwagi wyniki: skok w dal — Brajnik (ZSRR) 7,03, tyczka — Brajnik (ZSRR) 4,15; 400 m — Mc Kenley 46,9 i 100 m — La Beach 10,6, Mc. Donald Bailey — 10,4; 1000 m — Strand 2:28,8.

* * *

W dalszych spotkaniach o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej zespoły moskiewskie CDKA i Spartak odniosły wysokie zwycięstwa. CDKA pokonało Dynamo (Kijów) 5:0, a Spartak w tym samym stosunku wygrał z Daugawą (Ryga).

* * *

Słynny ciężarowiec radziecki Georgij Duganow poprawił rekord świata w rwaniu ciężarów oburącz, uzyskując wynik 118 kg.

Wiwat Zakłady Przem. Bawełnianego im. Łukasińskiego!

Ojciec i syn

obsługują jednocześnie 4 krosna

ŁÓDŹ (PAP). W POLSKIM PRZEMYŚLE WEŁNIANYM WIĘKSZOŚĆ TKACZY OBSŁUGUJE DO CHWILI OBECNEJ PO JEDNYM TZW. KROŚNIE KORTOWYM. BYLI TACY, KTÓRZY NIE WIERZYLI, ŻE JEDEN CZŁOWIEK MOŻE OBSŁUŻYĆ WIĘCEJ NIŻ JEDNO KROSNO.

Jednakże już w r. 1948 wielu tkaczy przeszło na obsługę 2 krosien. Doświadczenia tych przodujących tkaczy — wielowarsztatowców wykazały, iż każdy dobrze wyszkolony tkacz, bez żadnego dodatkowego wysiłku, przy właściwej pracy majstrów, może obsługiwać po dwa krosna. Dzięki pionierskiej pracy tych tkaczy i ich socjalistycznemu stosunkowi do pracy na obsługę 2 krosien kortowych w roku bież. przeszło ok. 30 prac. załóg tkalni przemysłu wełnianego.

Najlepsi z inicjatorów wielowarsztatowości po przełamaniu trudności przy obsłudze 2 krosien przystąpili do opracowywania metod organizacji pracy na jeszcze większej liczbie krosien.

Pracujący od przeszło 30 lat w Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Łukasińskiego tkacz Józef Szefer oraz jego syn — ZMP-owiec postanowili przejść jako pierwsi w historii polskiego przemysłu wełnianego na obsługę 4 krosien kortowych, wzywając jednvcześnie do naśladownictwa wszystkich tkaczy kortowych w przemyśle wełnianym.

Już pierwsze dni wykazały, iż praca na 4 krosnach kortowych jest możliwa i nie powoduje nadmiernego wysiłku przy jej wykonywaniu. Obaj tkacze, ojciec i syn, pracują na ustawionych według swego pomysłu krosnach, wykonują w pełni przewidzianą normami bazę produkcyjną, przy b. wysokiej jakości towarów.

Z kosza redakcyjnego

Cudze chwalicie — swego nie znacie, zarzucane (i słusznie!) Polakom. Aby się ustrzec na przyszłość przed tego rodzaju zarzutami wzięliśmy się do przeglądania naszych koszów i — o dziwo! — prawdziwe cuda tam znaleźliśmy!

Oto kilka pereł wydobytych na światło dzienne nie dla speszenia naszych współpracowników („errare humanum est") ale dla wywołania uśmiechu nas wszystkich i ich samych. Bo najlepiej się wszak człek śmieje z własnych błędów!

„Ci młodzi sportowcy uczą się szlachetnej rywalizacji poznają znaczenie i wartość zmysłu organizacyjnego, co przyda im się w przyszłym życiu... (ponieważ w niebie do dnia dzisiejszego nie ma jeszcze ani jednej drużyny piłkarskiej!)

...miło jest spędzić chwile odpoczynku w ubikacjach gastronomii

...(oczywiście jeśli wszystkie inne lokale są zajęte!)

...Pięknym gestem i mocnym akcentem formy frontem do wsi był wyjazd pracowników...

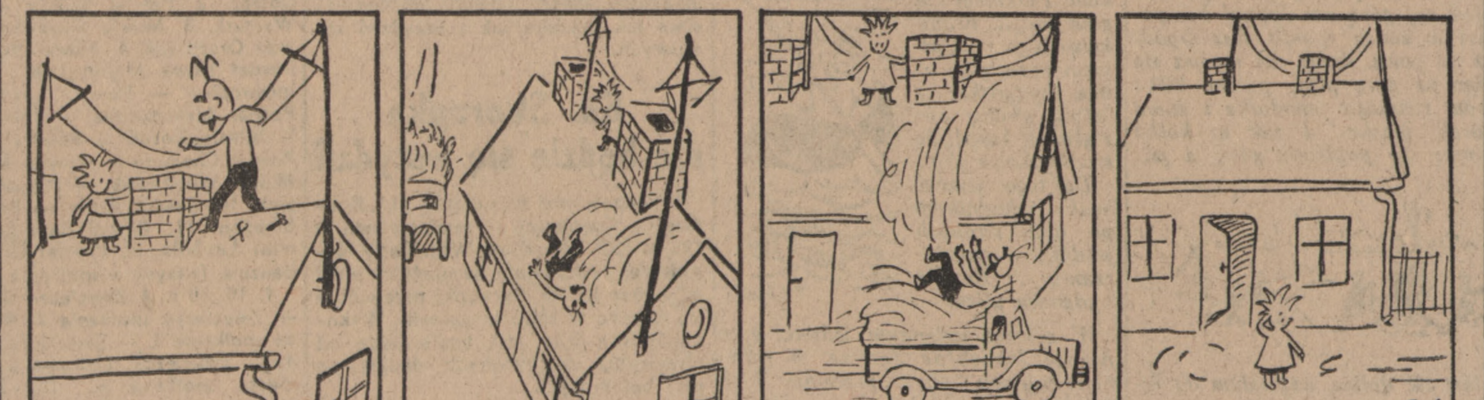
Powyższe perełki z przepełnionego kosza w godzinach poza służbowych wygrzebał (z).

RADIO

PROGRAM RADIOWY NA PONIEDZ. 11. 9. 1950

5.00 Początek audycji i sygnał czasu. 5.05 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. — 6.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert muzyki polskiej. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 8.10 Muzyka z płyt. 8.15 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dziennik południowy. — 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka z płyt. 13.50 Audycja szkolna. 14.00 Audycja SP. — 14.30 Audycja szkolna dla klas 5 i 7. 14.50 Arie z opery kompozytorów słowiańskich. 15.10 Sonata F-dur. 15.30 Audycja filatelistyczna dla świetlic. — 15.45 Audycja PCK dla chorych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert. — 17.45 Rezerwa na komunikat. 17.48 Rezerwa. 18.05 Odpowiedzi fali 49. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 Fragment powieści A. Fadiejewa „Młoda Gwardia". 19.00 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 19.15 Koncert Orkiestry Rozgł. Krakowskiej. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Na muzycznej fali. 21.15 Muzyka z płyt. 21.30 Rezerwa. 22.00 Wszechnica Radiowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka kameralna z płyt. 24.00 Hymn i koniec audycji.

FURDYGA I SYN



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861.
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 360 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 1.000 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW", w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-19670